Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! Dzisiaj 6 stron Cena 2 zł

Naprzód Dolnośląski

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Nr. 143 (169) Wrocław, sobota 3 sierpnia 1946 r. Rok II

Wielkie mocarstwa nie powinny narzucać swej woli małym państwom

Przemówienie Mołotowa na Konferencji Pokojowej

PARYŻ PAP. Sala zagrzmiała gromkimi i długotrwałymi oklaskami, gdy radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow wystąpił jako pierwszy mówca na środowym wieczornym plenarnym posiedzeniu konferencji paryskiej. Mołotow oświadczył w swym, trwającym 18 minut, przemówieniu, co następuje: „Niech mi wolno będzie w imieniu Związku Radzieckiego powitać konferencję i życzyć jej powodzenia w jej wielkiej i odpowiedzialnej pracy. Delegacja radziecka wyraziła swą wdzięczność za serdeczne przyjęcie władzom francuskim i zaprzyjaźnionemu narodowi francuskiemu. Konferencja obecna ma odegrać ważną rolę w ustanowieniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie. Zebraliśmy się tutaj, aby rozważyć traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Konferencja ta w rzeczywistości stanowi 5 konferencji, co de facto podkreśla ważność i skomplikowanie jej prac. Chodzi tu o sprawę 5 państw, które przystąpiły do wojny jako sojusznicy Niemiec, brały czynny udział w walkach po stronie Niemiec i ich satelity — Włoch.

W czasie wojny państwa te zerwały z Niemcami, usunęły swych faszystowskich władców i wzięły czynny udział w walkach po stronie państw demokratycznych w celu odniesienia zwycięstwa nad hitlerowską Rzeszą.

Sprawiedliwość domaga się przede wszystkim, abyśmy zwrócili uwagę na interesy państw, które zostały zaatakowane i cierpiały na skutek agresji. Związek Radziecki, który sam został napadnięty z różnych stron i wyjątkowo ucierpiał wskutek inwazji faszystowskich hord niemieckich, jak również włoskich, rumuńskich węgierskich, i finlandzkich, odnosi się z wielką sympatią do wszystkich narodów, które cierpiały na skutek agresji. *Związek Radziecki raz jeszcze pozdrawia ludność krajów sprzymierzonych*, która walczyła z samozaparciem przeciwko naszym wspólnym wrogom i wyraża mocne postanowienie popierać ją w jej słusznych zadaniach ukarania przestępców wojennych, ustalenia wyrządzonych szkód i ustanowienia sprawiedliwego pokoju. Związek Radziecki nie może mieć innego poglądu na swe obowiązki względem sojuszników.

Musi być dla nas zupełnie jasnym, że atakujące państwa, które przystąpiły do wojny jako sojusznicy Niemiec, powinny ponosić odpowiedzialność za przestępstwa, popełniane przez ich koła rządzące. Agresja i inwazja obcych państw musi być ukarana, o ile pragniemy zapobiec nowym agresjom i inwazjom. Nie ukaranie takich wypadków i odmowa obrony słusznych praw państw, które ucierpiały wskutek agresji, nie mają nic wspólnego z interesami sprawiedliwego i trwałego pokoju i mogą jedynie stać się zabawką w ręku tych, którzy przygotowują się do nowej agresji w pogoni za celami imperialistycznymi. Związek Radziecki jest jednym z tych państw, które wytrwale walczą o utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa narodu. Takie jest zdecydowane stanowisko rządu radzieckiego w sprawach dotyczących traktatów pokojowych z byłymi satelitami Rzeszy. Związek Radziecki jest całkowicie świadom faktu, że w wyniku reform demokratycznych, kraje, które były sojusznikami hitlerowskich Niemiec, w ostatnim stadium wojny weszły na nową drogę i w pewnych wypadkach okazały sojuszniczym państwom znaczną pomoc w walce dla całkowitego zlikwidowania agresji niemieckiej.

Z tego właśnie względu Związek Radziecki przyznaje, że te państwa powinny otrzymać rekompensatę za wyrządzone im szkody nie w całości jednak, lecz w części w zakresie ściśle określonym i ograniczonym. Z drugiej strony *Związek Radziecki sprzeciwia się wszelkim usiłowaniom ingerencji w życie gospodarcze byłych satelitów Niemiec oraz odmawia wszelkiego rodzaju wywierania tego rodzaju presji na te narody, jaka nie jest zgodna z ich suwerennością i godnością narodu.* Łatwo jest to dostrzec po zaznajomieniu się z tekstami warunków zawieszenia broni z Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Zostały one opublikowane natychmiast po ich podpisaniu.

Druga wojna światowa została wywołana przez faszyzm i skończyła się wówczas, gdy faszyzm został pokonany. Wiemy, że faszyzm był równoznaczny z pojęciem agresji. To wyjaśnia, dlaczego wszystkie traktaty pokojowe przedstawione konferencji, specjalnie podkreślają konieczność niedopuszczenia do odrodzenia się faszyzmu i skonsolidowania podstaw demokratycznych w państwach, które były satelitami Niemiec. W związku z tym traktaty pokojowe różnią się zasadniczo od traktatów pokojowych zawartych po pierwszej wojnie światowej i jest to zupełnie naturalne. Jest również rzeczą naturalną, że deklaracja wyzwolonej Europy, opracowana i przyjęta na konferencji krymskiej, kierowników trzech mocarstw sojuszniczych — Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego — położyła specjalny nacisk na konieczność „zniszczenia ostatnich twierdz hitleryzmu i faszyzmu" i na umożliwienie wyzwolonym narodom stworzenia instytucji demokratycznych według własnego wyboru. Nie będzie możliwe zapewnić trwały pokój i bezpieczeństwo dopóki ostatnie twierdze faszyzmu, który sprowokował drugą wojnę światową, nie będą zniszczone. *Jeśli zajmiemy się ustrojem faszystowskim w Hiszpanii, to niedługo już dopomożemy narodowi hiszpańskiemu, ciężącemu pod jarzmem faszystowskim, położymy kres temu przeżytkowi, wyhodowanemu przez Hitlera i Mussoliniego*, przeżytkowi, który jest niebezpieczny dla sprawy pokoju. Interesy wszystkich miłujących pokój narodów wymagają, abyśmy doprowadzili do końca walkę przeciwko faszyzmowi, który jest najniebezpieczniejszą formą agresji w naszych czasach.

Słusznie powiedziano, że *wielkie mocarstwa nie powinny narzucać swej woli małym państwom.* Sprawa Niemiec wykazała, do czego doprowadziła chęć dominowania nad innymi narodami i pragnienia uzyskania hegemonii na świecie. Z drugiej strony państwa demokratyczne znają już metody współpracy, które dały pozytywne wyniki zarówno w czasie wojny, jak i po jej zakończeniu.

Rada Ministrów Spraw Zagranicznych została utworzona w tym celu, aby wszystkie sprawy mogły być załatwione nie drogą narzucania narodom woli innych państw, lecz drogą osiągnięcia wspólnych decyzji. Przykład naszkicowanych traktatów pokojowych dowodzi, że Rada Ministrów Spraw Zagranicznych osiągnęła pozytywne wyniki. Możemy to stwierdzić, chociaż w żadnym razie nie wyczuwamy, aby sprawiedliwe dążenia państw sojuszniczych znalazły swe odbicie w tych projektach. Nie możemy jednak pominąć faktu, że decyzje Rady Ministrów Spraw Zagranicznych są atakowane przez wszelkiego rodzaju reakcjonistów, którzy mają absurdalne, antyradzieckie przesądy i opierają swe obliczenia na udaremnieniu współpracy między wielkimi mocarstwami.

Projekty traktatów pokojowych przedstawione konferencji stanowią nowy cios w wysiłki tych panów.

Wystarczy zapoznać się z propozycjami zawartymi w projektach traktatów pokojowych, aby przekonać się, co państwa demokratyczne, które je przygotowały uczyniły dla dobra państw dużych i małych, dążących do wzmocnienia pokoju światowego i bezpieczeństwa narodów.

Konferencja będzie mogła przedyskutować wszystkie sprawy, zawarte w traktatach pokojowych. W konferencji biorą udział delegacje 21 państw, posiadające jednakowe prawa. Każdy z nas ma tutaj możność swobodnie wypowiedzieć swe poglądy i wyrazić zgodę lub sprzeciw, co do jakiejkolwiek części każdego z traktatów pokojowych. Dano tutaj zapewnienie, że każdy pogląd będzie wysłuchany z należytym szacunkiem i będzie miał wielkie znaczenie przy ostatecznym ustalaniu tekstu traktatów pokojowych. Będą również wysłuchane poglądy państw, które były satelitami Niemiec. Delegacja radziecka nie ma wątpliwości co do tego, że głosów tych państw wysłuchamy również z należytą uwagą.

Jako delegat radziecki, oświadczam to, podkreślając, że państwa te wycofały się przed pewnym czasem z obozu nieprzyjacielskiego i przystąpiły do walki przeciwko hitleryzmowi oraz wkroczyły na drogę reform demokratycznych i społecznych w imię interesów swych obywateli. Z tych względów Związek Radziecki nawiązał z tymi państwami przyjazne stosunki.

Wszystko co tu było powiedziane, daje nam podstawę do przekonania, że prace konferencji będą uwieńczone powodzeniem dla dobra wszystkich miłujących pokój narodów".

Tow. Premier Osóbka-Morawski o powstaniu warszawskim

W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego, Premier Osóbka-Morawski oświadczył przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej:

Powstanie Warszawskie przeżywał cały naród bardzo głęboko. PKWN w Lublinie żywo interesował się i czynił wszystko, aby nieść powstańcom pomoc. W tej sprawie wyjechała też do Moskwy szeroka delegacja, by zorientować się o przybliżonym terminie ofensywy Armii Czerwonej. Sytuacja strategiczna i wojskowa była wtedy tego rodzaju, że ofensywa mogła nastąpić dopiero za kilka miesięcy. Armia Czerwona, która zdobyła w wielkim marszu ponad 500 klm przestrzeni, przed nową wielką zaporą wojskową, jaką była ufortyfikowana Wisła, zwłaszcza po zupełnym zniszczeniu dróg i mostów kolejowych, by móc wykonać nowe potężne uderzenie — potrzebowała dłuższych i precyzyjnych przygotowań.

Orientując się w sytuacji po wyjeździe z Moskwy — szyfrem — za pośrednictwem radia — dałem wskazówki moim przyjaciołom politycznym, żeby nie liczyli więcej na pomoc i głównie ratowali ludzi.

Powstanie z wojskowego punktu widzenia było szaleństwem, ale wobec wielkiego męstwa i patriotyzmu bohaterskiej młodzieży i ludności Warszawy, bez względu na przekonania polityczne i oddziały wojskowe, w jakich walczyła — pozostanie zawsze w naszych sercach i w naszej historii jako wykwit najpiękniejszych uczuć i czynów, na które zdobyć się może naród.

Protesty w odpowiedzi na opublikowanie traktatów

LONDYN (SAP). Publikacja traktatów pokojowych wywołała w krajach zainteresowanych fale protestów, strajków i demonstracji.

W Gorycji (Kraina Julijska) 6 tysięcy Słoweńców za zezwoleniem wojskowych władz sprzymierzonych przeszło ulicami, protestując przeciwko decyzji 4 ministrów spraw zagranicznych, włączenia Gorycji do Włoch.

W Rzymie, włoska izba pracownicza zarządziła jednogodzinny strajk na znak protestu przeciwko decyzji oddania spornych obszarów Jugosławii.

W Paryżu przedstawiciel nieoficjalnej delegacji węgierskiej oświadczył, że delegacja przyjechała chyba do Paryża po to, by wziąć udział w swoim własnym pogrzebie.

Z Sofii nadchodzi wiadomość, że przewodniczący bułgarskiego parlamentu, Wadyl Kolarow opuścił Sofię udając się samolotem do Paryża. Bułgaria jak dotąd nie otrzymała również zaproszenia na konferencję pokojową, lecz w stolicy Bułgarii mają nadzieję, że takie zaproszenie będzie przysłane przez samą konferencję.

Martin Borman z kryjówki w Alpach przemawia do narodu niemieckiego

NORYMBERGA (SAP). Wiadomość, że Martin Borman żyje, zdaje się potwierdzać. Były szofer Bormana, Jakób Glas, złożył władzom amerykańskim raport, że widział swego byłego szefa w samochodzie, na ulicach Monachium. Raport oficjalny z początku bież. miesiąca utrzymywany w ścisłej tajemnicy, podawał, że Martin Borman przemawiał trzykrotnie za pośrednictwem tajnej radiostacji do narodu niemieckiego, nawołując do cierpliwości i uprzedzając, że naród musi być przygotowany na wielkie wydarzenia, które się szykują. Głos Bormana można było dokładnie rozpoznać. Według zdania kilku wysokich osobistości, które zajmują się sprawą tego wielkiego zbrodniarza wojennego, Bormanowi udało się uciec za granicę z całym swoim sztabem.

Rewelacje Jakóba Glasa umotywowane są chęcią zemsty. Zostały one zanotowane przez detektywów armii St. Zjednoczonych, wydział przeciwszpiegowski, którzy przywiązują do zeznań duże znaczenie. W Monachium i południowych Alpach niemieckich już się rozpoczęły gorączkowe poszukiwania.

Wyjazd ostatniej grupy dzieci polskich z ZSRR do kraju

MOSKWA (PAP). Po kilkutygodniowym pobycie w domu ewakuacyjnym w Zagorsku, ostatnia grupa dzieci polskich w liczbie 117 wyjechała wraz z personelem wychowawczym do Polski. Młodzież była doskonale wyekwipowana i zaopatrzona w żywność na drogę. Odjeżdżające dzieci żegnali na dworcu Białoruskim, przedstawiciele ambasady R.P. w Moskwie, Komitetu do spraw dzieci polskich i Związku Patriotów Polskich.

Wagony, w których znajdowały się dzieci zdobiły transparenty z hasłami, głoszącymi przyjaźń polsko-radziecką. Jedna z dziewczynek wygłosiła przemówienie, w którym dała wyraz wdzięczności dzieci dla przedstawicieli ZSRR i Państwa Polskiego za troskliwą opiekę.

DAR KIEPURY NA RZECZ FUNDUSZU CHOPINA.

WARSZAWA (PAP). Jan Kiepura wręczył w New Jorku czek na sumę 1.000 dolarów dla nowo zorganizowanego funduszu Chopina. Na czele organizatorów stanęli najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata artystycznego, pod przewodnictwem znakomitego pianisty Artura Rubinsteina. Jednocześnie Kiepura ogłosił list otwarty do Polaków w kraju: „Zamiast pisania tych kilku słów, stokrotnie i z całego serca wolałbym być z wami w Polsce — czytamy m. in. — Niestety moje kontrakty zmuszają mnie do pozostania w Ameryce. Mam jednak nadzieję, że prawdopodobnie jeszcze w tym roku będzie mi dane przybyć do kraju na parę miesięcy, jak to corocznie czyniłem przed wojną. Będę śpiewał w teatrach i przed teatrami, w salach koncertowych i na ulicy. Pragnę, byście mnie zachowali w waszych sercach. Duchem i sercem jestem z wami".

„ŁASKA" GEN. FRANCO

MADRYT (SAP). Donoszą pół urzędowo, że ministerstwo spraw zagranicznych upoważniło hiszpańskie konsulaty do wydawania paszportów emigrantom hiszpańskim, nawet jeśli nie zamierzają powrócić do kraju. To pozwoli hiszpańskiemu republikaninowi, który schronił się do Francji w 1939 r. i obecnie chciałby udać się np. do Anglii, uzyskać normalną wizę w konsulacie hiszpańskim.

Mówi się tu o tym zarządzeniu jako o prawie łaski. Franco chce pokazać światu, że spełnia swój obowiązek i opiekuje się poddanymi hiszpańskimi nawet wtedy, kiedy są jego wrogami politycznymi. Wobec takich możliwości emigranci hiszpańscy nie będą mieli powodu żądania paszportów nansenowskich.

ARBITRAŻ ONZ W SPRAWIE INDII.

NOWY JORK. Singh, przewodniczący Ligi Hinduskiej w Ameryce wystąpił z apelem do ONZ aby wzięło w swe ręce arbitraż w sprawie Indii, zanim popłynie krew i zapanuje chaos wśród 400.000.000 ludności. Singh zaznacza, że odrzucenie przez Ligę Muzułmańską projektu brytyjskiego stawia Wielką Brytanię wobec alternatywy wycofania się i pozostawienie kwestii porozumienia się samym mieszkańcom Indii, albo też rządzenia w Indiach do czasu porozumienia się dwu głównych partii. Pierwsze rozwiązanie oznaczałoby prawdopodobnie wojnę domową. Drugie natychmiast wzniecił w całym kraju wystąpienie przeciwko władzom brytyjskim.

Konferencja obraduje na drogach pokoju

Po raz drugi w przeciągu lat trzydziestu zbierają się we Francji przedstawiciele państw zwycięskich, aby wytyczyć trwałą drogę pokoju i znów zmęczona ludzkość obraca swój wzrok w stronę Paryża, skąd oczekuje postanowień, które zakończą krwawą masakrę mocnym akcentem porozumienia.

Obecna konferencja różni się bardzo od konferencji wersalskiej. Po pierwsze, stanowi ona pierwszą fazę i pozornie nie najważniejszą. Za nią dopiero ma przyjść konferencja w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami i Austrią, a wreszcie — z Japonią.

Mimo to jednak konferencja Paryska 1946 r., jak się ona nazywa oficjalnie, musi wzbudzić zainteresowanie, gdyż jest pierwszą wielką próbą współpracy międzynarodowej, a przede wszystkim współpracy wszystkich wielkich mocarstw. I tu jest drugi punkt różniący obecną konferencję od tej z r. 1919.

Po pierwszej wojnie światowej jedynym arbitrem świata stała się Wielka Brytania. Stany Zjednoczone, pod naciskiem polityki wewnętrznej, ograniczyły w istocie swój udział do ogłoszenia słynnych 13 punktów Wilsona i przyglądały się podziałowi łupów i przetargom pomiędzy Lloyd Georgem i Briandem. Oczywiście stroną silniejszą był przedstawiciel Wielkiej Brytanii, który niepoślednią odegrał rolę w ustalaniu dla Niemiec warunków pozwalających im po upływie 20 lat zagrozić całemu światu.

Na konferencji wersalskiej triumfowała zasada polityki brytyjskiej — równowagi sił.

Po pierwszej wojnie światowej nie wysłuchano nawet opinii wielkiego mocarstwa rozciągającego się na przestrzeni równej 1/6 globu ziemskiego — Związku Radzieckiego. Korzystając z trudności wewnętrznych, w jakich znalazło się to państwo, trudności te uwielokrotniają przez interwencję zbrojne popieranie tzw. białych oddziałów — wyeliminowano ZSRR z koncertu politycznego, w nadziei, że stan ten da się utrzymać przez długie lata.

Tym razem nolens volens musi Wielka Brytania liczyć się ze zdaniem Stanów Zjednoczonych, które zerwały ostatecznie z polityką izolacjonizmu i Związku Radzieckiego, który stanął mocną stopą i domaga się słusznie brania bezpośredniego udziału w kształtowaniu losów świata.

W ten sposób Wielka Brytania znalazła się w obliczu partnerów, którzy rozporządzają, być może silniejszymi argumentami, niż Anglia i niejedno potrafią przeprowadzić wbrew jej życzeniu.

Procedura ustalona na konferencji moskiewskiej w grudniu ub. roku postanawia, że ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw opracowują projekty traktatów. Następnie projekty te przechodzą przez filtr konferencji pokojowej i w tej formie zostają przedstawione do ratyfikacji, zainteresowanym mocarstwom i państwom. Wszelkie zasadnicze poprawki do projektów opracowanych przez Wielką Czwórkę muszą uzyskać na komisjach i na plenum 2/3 głosów.

Te wszystkie zastrzeżenia i zasady mają na celu uniemożliwienie wbrew woli zainteresowanych przeforsowania traktatów głosami Ekwadorów, Australii czy Egiptu.

Jak widzimy, najbardziej ważki głos przyznano wielkim mocarstwom, gdyż one w istocie mają decydujący wpływ na przebieg nowoczesnych wojen. Warto z kolei się zastanowić jaką myśl polityczną reprezentuje każde z czterech mocarstw.

Związek Radziecki, pomny dotkliwych doświadczeń z okresu 1919 — 1939, kiedy niektóre mocarstwa usiłowały montować front interwencyjny w kierunku wschodnim, pragną zapewnić sobie bezpieczeństwo, by móc spokojnie oddać się pracy nad budową i utrwaleniem państwa — gospodarce socjalistycznej. Ponieważ świat jest obecnie całością, której nie można rozdzielić i lokalny zatarg na drugiej nawet półkuli może każdej chwili przerodzić się w zawieruchę, ogarniającą całą kulę ziemską — Związek Radziecki pragnie zapewnić sobie współdecydujący głos w rozstrzyganiu wszystkich zagadnień politycznych, gdziekolwiek wymagałyby one uporządkowania.

Podobną myśl reprezentują Stany Zjednoczone, realizując mutatis mutandis politykę Roosevelta. Zmarły Prezydent pragnął bezpieczeństwo świata oprzeć na dwójprzymierzu ze Związkiem Radzieckim. Obecni sternicy nawy państwowej Stanów Zjednoczonych głoszą te same zasady, pragną jednak, by „wielkie porozumienie było poprzedzone wielkimi przetargami", które zapewnią im jak najdogodniejsze pozycje.

Opozycja rooseveltowska z Wallacem i Morgenthauem na czele zarzuca Byrnesowi, że w polityce przetargów idzie zbyt daleko, dając się wciągnąć przez Wielką Brytanię w bezpośredni konflikt z ZSRR.

Wielka Brytania, widząc zagrożoną swą pozycję arbitra wejściem do koncertu politycznego dwóch tak ważkich czynników, jak Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, usiłuje zdobyć z powrotem utraconą pozycję.

Wreszcie Francja, która od 150 lat w polityce międzynarodowej gra drugie skrzypce, zmierza do zajęcia stanowiska wielkiego pośrednika pomiędzy wschodem i zachodem.

Tak sformułował zadania francuskiej polityki zagranicznej gen. de Gaulle, sądząc, że tą drogą uda się Francji zająć ważne miejsce w Europie i przynajmniej sparaliżować bezpośrednie niebezpieczeństwo ze strony Niemiec, które w tym wielkim sporze również mogłyby odegrać rolę argumentu.

Z takim, wydaje się, bagażem politycznym wsiedli do samolotów przedstawiciele wielkich mocarstw, udając się na konferencję paryską 1946 r. Przez najbliższe tygodnie użyte będą wszystkie argumenty i sposoby dla próby montowania trwałego pokoju. Nie będzie to pokój amerykański, radziecki, czy angielski, jak przypuszczają domorośli politycy, bo takiego pokoju dziś już nie może być.

Istnieje tylko jeden pokój — wynikający z międzynarodowego porozumienia i współpracy.

Kazimierz Golde.

Mieszkańcy Erytrei pragną przyłączenia do Abisynii

LONDYN. Agencja Reutera donosi, że w Erytrei odbyły się masowe demonstracje, w czasie których mieszkańcy żądali natychmiastowego przyłączenia tego kraju do Abisynii. W Asmarze miały miejsce gwałtowne sceny, gdy tłum zaatakował i uszkodził domy i sklepy arabskie oraz wybił szyby w klubie muzułmańskim Arabów erytrejskich.

Demonstranci złożyli wizytę w domu abisyńskiego oficera płk. Negga, reprezentującego rząd abisyński w Erytrei i wręczyli mu petycję, wzywającą do przyłączenia Erytrei do Abisynii, prosząc o przedłożenie jej konferencji pokojowej.

Na skutek aresztowania 5 przywódców demonstracji posterunek policyjny został obrzucony kamieniami. Policji udało się przy pomocy gumowych pałek rozproszyć demonstrantów.

120 osób zostało przez policję zatrzymanych. Samochody pancerne patrolują ulicę.

Odbudowa Targów Poznańskich

Przygotowania do jesiennej wystawy

POZNAŃ (SAP). Na terenie Targów Poznańskich wre praca przy odbudowie i remoncie jedynych pawilonów, jakie wyszły cało z pożogi wojennej. Są to pawilony: 5, 6 i 7. Prace będące, w toku mają, także na celu usunięcie niepotrzebnych wewnętrznych murów, gdyż jak wiadomo, pawilony targów były częścią zabudowań, wchodzących w skład fabryki w czasie okupacji. Równocześnie naprawia się dachy, wykonuje drzwi i okna oraz maluje pawilony od wewnątrz i zewnątrz.

Hala przeznaczona na targi jesienne ma 60 m długości i 25 m szerokości. Ogólnie 3.200 m kw powierzchni. Dla wystawców, którzy nie znajdą w niej pomieszczenia względnie pragną mieć osobne stoiska, przygotowuje się i oczyszcza teren tzw. placu Świętego Marka.

Ponieważ termin otwarcia wystawy jest wyznaczony na dzień 21 września rb. tempo prac jest niezwykle intensywne, gdyż pawilony i tereny muszą być gotowe najpóźniej do dnia 10 września rb.

SPRAWA KRAINY JULIJSKIEJ

BELGRAD (PAP). W piśmie „Polityka", ukazał się artykuł wstępny Piotrowicza na temat dzisiejszej rzeczywistości Jugosławii, w którym m. in. czytamy, że w czasie wojny, a zwłaszcza w najbardziej krytycznych chwilach zachodni sojusznicy uporczywie nawoływali ujarzmione narody do walki przeciwko okupantowi.

Społeczeństwo Krainy Julijskiej natychmiast zorganizowało swe oddziały partyzanckie. W Krainie Julijskiej walka wyzwoleńcza prowadzona była od pierwszej chwili okupacji na wielką skalę i mieszkańcy Krainy Julijskiej ponieśli w niej wielkie ofiary. Wobec tego społeczeństwo Krainy Julijskiej miało prawo domagania się realizacji obietnic Karty Atlantyckiej i domagania się prawa wybrania sobie formy rządu.

Obecnie strefa „A" znajduje się pod zarządem wojskowym, który nie pozwala nawet na suwerenność pracy samorządu.

Dlatego też narody Jugosławii najenergiczniej się domagają, by terytorium to było wolne i dlatego przeciwstawiają się one umiędzynarodowieniu Triestu i części Krainy Julijskiej.

TRIEST (PAP). Ludność wszystkich części Krainy Julijskiej i Triestu odbywa masowe wiece, na których domaga się od Konferencji Pokojowej przyłączenia do Jugosławii Triestu i części Krainy Julijskiej, oraz przesyła liczne telegramy do Edwarda Kardela w Paryżu.

W KILKU WIERSZACH

LONDYN. Premier egipski Ismail Sidky Pasza oświadczył, że delegacja, prowadząca rokowania w sprawie rewizji traktatu anglo-egipskiego, opracowała odpowiedź na niektóre wnioski brytyjskie. „Nie ma powodów do pesymizmu" — powiedział premier. Panuje przypuszczenie, że odpowiedź zostanie wręczona we czwartek ambasadorowi brytyjskiemu sir Ronaldowi Campbellowi.

PARYŻ. Radio paryskie podało do wiadomości, że generalny dyrektor UNRRA La Guardia przybył we środę rano na lotnisko Le Bourget pod Paryżem, w drodze z Włoch i Jugosławii w towarzystwie kilku urzędników amerykańskich i brytyjskich.

LONDYN. Eksperci brytyjscy i amerykańscy w Londynie do spraw Palestyny wysunęli propozycję, aby Palestyna została podzielona na 4 następujące prowincje: arabska, prowincja żydowska, okręg Jerozolimy i okręg Negb.

Propozycja podziału Palestyny została podana w Izbie Gmin przez min. Herberta Morrisona, a w Izbie Lordów — przez lorda Addisona.

LONDYN. Przemawiając w środę wieczór w Izbie Gmin, min. Herbert Morrison oświadczył, że eksperci mają nadzieję, iż będzie możliwym zaakceptować zalecenie komisji anglo-amerykańskiej co do natychmiastowego wpuszczenia 100 tys. imigrantów żydowskich do Palestyny oraz kontynuowania nadal imigracji.

TIRANA. Cała prasa albańska poświęca wiele miejsca faktowi nie zaproszenia Albanii na Konferencję Pokojową.

W dziennikach pojawiają się liczne artykuły na ten temat, podkreślające wkład Albanii w walce przeciw okupantom i krzywdę wyrządzoną narodowi albańskiemu, który nie może wypowiedzieć się na Konferencji Pokojowej co do swoich najżywotniejszych interesów.

PARYŻ. Proces przeciwko dwu admirałom francuskim w sądzie w Wersalu nie mógł się odbyć, ponieważ przysięgli, posłowie z ramienia partii komunistycznej nie przybyli na posiedzenie sądu. Jak się okazuje, sędziowie ci za zezwoleniem komitetu wykonawczego swej partii zrezygnowali ze swych funkcji na znak protestu przeciwko ułaskawieniu b. ministra spraw zagranicznych rządu Vichy Flandina.

BUDAPESZT. Od 1 sierpnia Węgry wprowadziły nową walutę „forint". Forint będzie wymieniany na obecne pengo w stosunku dwieście milionów pengo za jeden forint.

PARYŻ. Po wybraniu wicepremiera Jugosławii Edwarda Kardela wiceprzewodniczącym Komisji Proceduralnej oświadczył on, że jest to uznanie dla narodu jugosłowiańskiego, dla ofiar i wielkiego wkładu, włożonego przez niego do zwycięstwa.

RZYM. Zgodnie z doniesieniem radia rzymskiego, premier włoski Alcide de Gasperi, podczas rozmowy telefonicznej z przebywającym w Paryżu ministrem spraw zagranicznych Pietro Nenni, oświadczył: „Warunki pokojowe są ciężkie, cięższe, niż przewidywano. Całkowicie podzielam niepokój opinii publicznej".

PARYŻ. Źródła miarodajne podały do wiadomości, że amerykański sekretarz stanu James Byrnes przyjął w swym mieszkaniu w hotelu, włoskiego ministra spraw zagranicznych Pietro Nenni. Temat rozmowy, która trwała pół godziny, nie jest znany.

Clementis o rozmowach moskiewskich

PRAGA. Dziennik bratysławski „Narodna Obroda" organ słowackiej Rady Narodowej zamieszcza wywiad swego współpracownika z czechosłowackim wiceministrem dr Clementisem na temat rozmów moskiewskich. Wiceminister Clementis oświadczył, że tematem rozmów czeskiej delegacji rządowej w Moskwie były sprawy, jakie w najbliższej przyszłości rozpatrywane będą na konferencji pokojowej w Paryżu. Czechosłowację interesuje przede wszystkim umowa pokojowa z Węgrami.

W umowie tej rozwiązane być muszą definitywnie wszelkie problemy, które stale niepokoją obszar środkowo-europejski i uniemożliwiają współpracę Czechosłowacji z Węgrami. Wiceminister dr Clementis wierzy, iż po rozwiązaniu kwestii mniejszości narodowych nic więcej nie będzie stało na drodze do zbliżenia obydwu krajów. Dlatego też Czechosłowacja trwa niezłomnie przy swoim żądaniu lojalnego wypełnienia umowy o wzajemnej wymianie mniejszości narodowych, zawartej z Węgrami. W odniesieniu do stosunków handlowych czechosłowacko-sowieckich, wiceminister dr Clementis, zaznaczył, iż tymczasowa umowa handlowa między obydwoma państwami zastąpiona będzie w najbliższym czasie nową umową, stosownie do potrzeb Czechosłowacji w związku z dwuletnim planem odbudowy gospodarczej państwa. W zakończeniu wywiadu udzielonego dziennikarzowi wiceminister dr Clementis oświadczył, że „stosunki Czechosłowacji z Polską nie były przedmiotem obecnych rozmów przedstawicieli rządu czechosłowackiego z rządem sowieckim, jakkolwiek jest rzeczą zrozumiałą, że nie unikamy rozmów na ten temat. Chcę jednak podkreślić, iż czynimy starania, aby wszelkie sprawy sporne między nami i Polakami zostały rozwiązane w duchu dobrego sąsiedztwa i braterstwa na drodze wzajemnych i bezpośrednich rokowań. Nie leży zarówno w naszym interesie jak i w interesie Polaków i wszystkich narodów, które cierpiały pod niemieckim imperializmem, przedłużanie stanu niezgody. Jesteśmy przekonani, iż zdanie nasze podzielają również i w Warszawie i że dlatego właśnie znajdzie się droga do naszej współpracy z Polską a tym samym droga do wytworzenia atmosfery, w jakiej będzie można rozwiązać stare i nowe problemy sporne."

Prasa brytyjska o projekcie rządowym w sprawie Palestyny

LONDYN (PAP). Omawiając projekt rządowy w sprawie Palestyny „Manchester Guardian" w artykule wstępnym zaznacza, że trudno pojąć, dlaczego rząd przyczynił się raczej do federacji, aniżeli do podziału. Projekt taki nie podoba się ani Arabom, ani Żydom. Znowu Wielka Brytania będzie zmuszona występować w roli arbitra pomiędzy stronami i do przyjęcia na siebie odpowiedzialności, za ich niezadowolenie. Niewątpliwie rząd wytłumaczy korzyści tego rozwiązania, ale jak dotąd, wydają się one niedostrzegalne, chyba, jeżeli przyjąć pod uwagę, co nie omieszkał szybko podkreślić Amerykanie, że daje ono Wielkiej Brytanii bazę na środkowym Wschodzie w chwili, kiedy opuszczą Egipt.

Zdaniem dziennika „Times" wyraźne określenie praw Żydów i Arabów, staje się sprawą bardziej pilną. Nie ulega kwestii, że w Palestynie nie nastąpi uspokojenie dopóki użycie przemocy przez jedną lub drugą stronę przedstawiać będzie pewne chwilowe korzyści. Chodzi o powzięcie zasadniczej decyzji pomiędzy obywatelstwem palestyńskim, które należy się zarówno Żydom jak i Arabom, a niezależnym państwem w Palestynie, będącym siedzibą narodową. Obecnie posunięcie polityczne wydaje się unikać jednego i drugiego. Dziennik podkreśla, że ani nowy projekt rządowy, ani żaden inny plan dotyczący Palestyny nie ma szans powodzenia o ile Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie postanowią rozgraniczyć problemu Palestyny od obowiązku przyjścia z pomocą niedoli Żydów w Europie. Identyfikacja tych dwu spraw w opinii publicznej jest powodem wielkich nieporozumień przy rozwiązywaniu obydwu zagadnień. Takie postawienie sprawy jest rezultatem koncepcji sjonistycznej, a raczej rewizjonistycznej.

STAN ZDROWIA BEVINA POPRAWIA SIĘ

LONDYN (SAP). Stan zdrowia Bevina poprawia się, jak zawiadamia Ministerstwo Spraw Zagranicznych, nie podając jednak kiedy będzie on mógł podjąć na nowo swe funkcje.

Trust amerykański współpracuje z AEG producentem bomby atomowej

PARYŻ (SAP). Paryski dziennik „Liberation" zamieszcza dalsze rewelacje na temat bomby atomowej. Zdaniem „Liberation" poza trzema wielkimi trustami — Wetinghous, koncernem radu i uranu, oraz firma Dupont de Nemours — które dotychczas były właściwymi dysponentami bomby atomowej, obecnie wszedł na widownię czwarty potężny trust amerykański, „General Electric", który przyjął eksploatacje zakładów energii atomowej w Hanford (stan Waszyngton).

Trust ten w ciągu całej swojej historii już od 1907 roku był najściślej związany z niemieckim kartelem AEG. Wówczas to między trustem amerykańskim i niemieckim zawarty został układ oddający „General Electric" wyłączność na Stany Zjednoczone i Kanadę, a niemieckiemu AEG na Niemcy, Austrię, Rosję, Holandię, Danię, Szwajcarię, Turcję i Bałkany.

Po pierwszej wojnie światowej, a także podczas drugiej wojny „General Electric", jak stwierdzają liczne materiały i dokumenty zebrane przez ministerstwo sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych, utrzymywał w dalszym ciągu ścisłą łączność z trustami hitlerowskich Niemiec i inwestował znaczne sumy w najrozmaitszych przedsiębiorstwach niemieckich.

Zakłady atomowe w Hanford ustąpione zostały trustowi „General Electric" przez trust Dupont de Nemours, który zatrzymał dla siebie drugie podobne zakłady w Clinton (Stan Tenessee).

Trust ten był dotychczas monopolistą w dziedzinie montażu bomby atomowej.

Według informacji autora artykułu w „Liberation" tajna umowa amerykańskiego ministerstwa wojny z firmą Dupont, stwierdza, że „w związku z niepewnym w wysokim stopniu charakterem prac, podjętych przez firmę Dupont de Nemours i wzięcie przez nią na siebie ogromnego ryzyka, rząd Stanów Zjednoczonych gwarantuje firmie Dupont na czas nieograniczony wyłączne prawo produkowania bomb atomowych.

Co słychać w Holandii?

We Wrocławiu bawi od kilku dni delegacja holenderskiej misji repatriacyjnej, której zadaniem jest odszukanie rodaków mieszkających poza Holandią, celem umożliwienia im powrotu do ojczyzny.

„Praca nasza nie jest łatwa zwłaszcza tu u Was na Dolnym Śląsku, gdzie ruch i przetasowywanie się wielkich grup ludności jest znaczne i dokonywuje się każdego niemal dnia" — wyjaśniają delegaci przedstawicielowi naszej gazety.

W ciągu czterech dni pobytu we Wrocławiu odszukaliśmy zaledwie czterech obywateli holenderskich, po jednym każdego dnia.

Często trzeba jeździć od wioski do wioski, kierować się przygodnymi wiadomościami, by wreszcie wpaść na ślad.

Jeżeli ten czy ów zginął tu w czasie wojny, należy znaleźć grób jego i donieść o tym stroskanej rodzinie.

Wczoraj np., opowiada jeden z interlokutorów, dowiedzieliśmy się, że w okolicy Trzebnicy mieszkał obywatel holenderski. Objechaliśmy pietnaście wokół położonych wiosek, lecz człowieka tego już nie było.

Tu podkreślają goście życzliwość i pomoc, jaką okazuje im nasza milicja obywatelska i Polski Czerwony Krzyż.

9 milionowy naród holenderski stracił w czasie wojny 200 tys. obywateli. 30 tys. zginęło bez wieści. Stosunek ten do ilości mieszkańców jest znaczny. Rząd stara się wszelkimi sposobami odnaleźć tych ludzi.

Rozumiemy to dobrze. Mamy sami kilkumilionowy ubytek obywateli zdrowych i młodych, którzy mogliby w pełni sił pracować.

Wojna nie szczędziła życia ludzkiego. Dziś przywracamy mu dawną, a może większą niż dotąd wartość i wagę.

Korzystając z uprzejmości delegatów zasięgamy wiadomości o życiu mieszkańców Holandii.

Jak wygląda sytuacja materialna?

„Jest dziś u nas trudno" — odpowiadają. Wszyscy obywatele otrzymują kartki żywnościowe i tylko na nie mogą zakupić żywność. Wolnego rynku nie ma. Normy są następujące:

Jedna osoba dostaje tygodniowo: 2 kg 40 dkg chleba, 150 gr mięsa, 250 gr tłuszczu roślinnego. Z masłem jest ciężko. Chleb i kartofle — to główne środki wyżywienia. Czy ludzie zajmują się pokątnym handlem? — Tak postępowano w czasach okupacji, teraz są stosowane kary, zaś po-

czucie samych obywateli o konieczności pracy nad odbudowa kraju jest duże i powszechne. Ludzie chcą szybko przywrócić Holandii stan przedwojenny, ustabilizowany i chętnie pracują nad tym.

Gdzie podziewają się znane sery holenderskie, masła, mięso?

Wszystko to idzie na eksport w pierwszym rzędzie do Anglii. Państwu potrzeba surowców — węgla, żelaza, wełny, bawełny — których u nas nie ma i które musi za coś kupować.

W ubiegłym roku sytuacja gospodarcza kraju była specjalnie trudna. Duża część Holandii znajdowała się pod wodą.

Niemcy w dwa dni przed kapitulacją otworzyli tamy, co spowodowało zalanie 100.000 ha obszaru. Trzeba było to wszystko osuszyć. Najwięcej kłopotu sprawiało osuszanie wyspy Walchern, położonej w pobliżu Antwerpii na Morzu Północnym. Wyspa ta broniła miasta i wybrzeży przed zimowymi nawałnicami ze strony morza. Należało dołożyć wszelkich starań, aby osuszona została w porę. Prace zakończono w grudniu ub. roku. Zatrudnieni robotnicy, inżynierowie, studenci — pracowali dniami i nocami. Wielu po kilka miesięcy nie odstępowało stanowiska, nie wracało do domu na odpoczynek. Nie znali oni świat ani niedziel. Praca, została wykonana w porę. Brzeg osłonięto.

Jak przedstawia się życie polityczne? — pytamy.

Kraj jest na ogół religijny. Z ośmiu istniejących partii, program większości jest związany z religijnym nastawieniem członków. Najsilniejszymi są: partia socjal-demokratów i partia katolicka. Pozostałe to: partia kalwinów, inaczej zwana, partia antyrewolucjonistów, partia protestantów, komunistów, dalej — liberałów. Dwie pozostałe partie są bardzo nieliczne i nie odgrywają specjalnej roli. Rząd spoczywa w rękach dwu partii najsilniejszych.

Goście interesują się również naszym życiem wewnętrznym. Podkreślają iż na podstawie własnych spostrzeżeń mogą stwierdzić u nas gwałtowne tempo pracy. Godzina jest już dość późna, Wiemy, że delegatów misji czeka jutro od świtu wyjazd w poszukiwaniu za rodakami. Żegnamy ich serdecznie i życzymy owocnych wyników.

Rozmowę przeprowadziła
Danuta Einstein

W R. 1949 NIEMCY BĘDĄ GOSPODARCZO SAMODZIELNE

WASZYNGTON (SAP). Brytyjski i amerykański dowódca stref okupowanych w Niemczech, generałowie Clay i Robinson — rozpoczynają dziś narady, mające na celu unifikację obu stref.

Generał Hildring — sekretarz stanu dla ziem okupowanych — oświadczył dziś prasie, że zjednoczenie dwu stref jest koniecznością ekonomiczną i jeśliby inne państwa przyłączyły się do tej decyzji, to Niemcy stałyby się już samodzielne w 1949 roku. Koleje i środki transportowe będą też złączone w jednej administracji i ta unifikacja przyczyni się do podniesienia ekonomicznego Niemiec.

NASTROJE WE WŁOSZECH

RZYM (SAP). Cała prasa włoska gorzko skarży się na warunki traktatu pokojowego, opracowanego dla Włoch. Jak pisze „Popolo", traktat przyznaje prawa zwycięzców nawet tym państwom, z którymi Włochy nie były w wojnie.

We Włoszech zostały rozlepione nalepki, obrazujące rządy sprzymierzonych. Partia komunistyczna zaprotestowała przeciw manifestacji i zwróciła się o interwencję do rządu.

Anglicy poszukują sprawców zamachu na „Hotel Dawida"

Wojska i barykady na ulicach Tel-Aviwu

JEROZOLIMA (SAP). Od wschodu słońca silne oddziały wojskowe otaczają Tel-Aviv. Na poszczególnych ulicach miasta ustawione są przez wojska brytyjskie barykady. Wszystkie drogi, prowadzące do miasta, są zablokowane.

Wszystko wskazuje na to, że rozpoczęła się faza działań przewidzianych przez władze wojskowe.

Operacje wojskowe potrwają przypuszczalnie przez parę dni. Komunikacja telefoniczna z resztą Palestyny jest przerwana. Zabrania się wychodzenia na ulicę. Tylko przez godzinę czy dwie dziennie mogą mieszkańcom Tel-Avivu przebywać na mieście, celem zaopatrzenia się w żywność.

Jak podaje radio wyscki komisarz dla Palestyny podkreśla ścisły związek między działaniami wojska a zamachem na hotel „króla Dawida". Akcja ma na celu ujęcie winowajców i zapewnienie spokoju.

Włochy pozbawiły Hansa Franka doktoratów honorowych

WARSZAWA (PAP). W roku 1939 Uniwersytet w Modenie nadał Hansowi Frankowi, ministrowi Rzeszy i generalnemu gubernatorowi w Polsce, godność doktora „honoris causa". Akt wręczenia doktoratu, dokonany przez ówczesnego rektora Uniwersytetu modeńskiego, nastąpił w roku 1940 w Berlinie na specjalnej uroczystości, o której gazety niemieckie i polska gadzinowa prasa szeroko się rozpisywały.

Wiadomość o takim wyróżnieniu tyrana narodu polskiego i mordercy profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wywołała na całym świecie, a w szczególności w Polsce zrozumiałe wzburzenie.

W roku 1942 Frank otrzymał jeszcze jeden doktorat na uniwersytecie w Bolonii.

Obecnie oba wymienione wyżej doktoraty, nadane Frankowi, zostały przez rząd włoski unieważnione.

Czarna magla

Nienormalne stosunki powojenne, a zwłaszcza różne zakazy i ograniczenia walutowe stwarzają podatny grunt dla amatorów łatwego zarobku. Walucjarze różnych krajów posiadają sprawnie funkcjonującą organizację, która umożliwia przeprowadzanie niedozwolonych operacyj giełdowych, przynoszących duże zyski wtajemniczonym.

W jednym z numerów czasopisma amerykańskiego „Time" zamieszczone jest ciekawe opowiadanie, które ilustruje działalność międzynarodowych walucjarzy.

Otóż pewien obywatel angielski wystartował z Londynu samolotem do Genewy, mając w kieszeni 75 funtów szterlingów oraz liścik polecający do jednego z tamtejszych walucjarzy. Po przybyciu do Genewy zmienił on u walucjarza swoje funty po oficjalnym kursie. Z otrzymanych pieniędzy kupił sobie na mieście jedwabną kosulę i srebrną zapalniczkę, a przed wyjazdem wręczył walucjarzowi pozostałe 1.200 fr. szw., za co otrzymał „liścik" do przedstawiciela czarnej giełdy w Paryżu.

We Francji nasz podróżnik odszukał wskazanego giełdziarza, który wzamian za „zdeponowane" w Genewie 1.200 fr. szw. wręczył mu 120.000 franków francuskich. Koszty pobytu we Francji oraz bilet powrotny do Londynu kosztowały go 8000 fr. franc. Przed wyjazdem oddał znów walucjarzowi pozostałe 112.000 fr. franc., a po przybyciu do Londynu otrzymał... 160 funtów szterlingów.

Zarobił więc „na czysto" 85 funtów szterlingów. Podróż go nic nie kosztowała. A przy tym wszystkim był „oficjalnie" w porządku i nie naraził się na żaden konflikt z władzami.

Takie oto „interesy" robią różni kombinatorzy, wykorzystując pomyślną dla nich koniunkturę, wywołaną zachwianiem się równowagi gospodarczej w różnych krajach na skutek długoletniej wojny.

Te łatwe zarobki walucjarzy już niezadługo się jednak skończą, bowiem światowy bank, powołany do stabilizacji kursów walut różnych państw, rozpoczął już swą działalność. Bank ten ma nazwę „Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju" i udział w nim ma również Polska.

BEZET

Poszukiwanie nafty na dnie Atlantyku

WASZYNGTON (SAP). Inżynierowie amerykańscy przystępują z remienia „Standard Oil 10" do próbnych wierceń w dnie Atlantyku między Florydą i wyspami Bahama, celem znalezienia nowych podwodnych źródeł naftowych. Badania będą prowadzone przy pomocy kesonów, zaś na powierzchni użyte będą aparaty radaru, aby określić miejsce, w którym należy przeprowadzić wiercenia. Kontrtorpedowiec amerykański, zaopatrzony w aparat radaru stoi w pogotowiu w jednym z portów wysp Bahamskich gotowy do wyruszenia na teren badań. „Standard Oil Company" komunikuje, że jeżeli wyniki wstępnych badań będą dodatnie, to w najbliższym czasie zostanie wzniesiona nad powierzchnią morza specjalna konstrukcja, celem przeprowadzenia bardziej szczegółowych badań. Teren badań obejmuje powierzchnię 2.000 mil kwadratowych.

KONFERENCJA WAWELLA Z PANDIT NEHRU

NEW DELPHI (SAP). Wicekról Indii, Wawell i Pandit Nehru spotkali się dla zbadania sytuacji, która wytworzyła się na skutek stanowiska Ligi Muzułmańskiej, odrzucającej angielski projekt konstytucji dla Indii. Wicekról i przewodniczący kongresu przedyskutują też bardzo ważną kw.stię strajku urzędników pocztowych.

STRACENIE 14 SS-MANÓW

BADEN BADEN (SAP). Szwadron spahisów marokańskich wykonał dziś egzekucję nad 14 SS-manami w procesie o zbrodnie wojenne.

Większość rozstrzelanych skazana została za morderstwa i okrucieństwa, popełnione w obozie koncentracyjnym — około Sarrebrück—Neu Bremen. Na dwie godziny przed wykonaniem wyroku oznajmiono skazanym, że prośby o zmianę wyroków zostały odrzucone. Po przyjęciu pociechy religijnej — skazańcy wypili po szklance wódki i zostali zawiezieni autami na miejsce stracenia. Ciała złożono w trumny i pogrzebano na cmentarzu.

13.210 FLORENÓW ZA KG ZŁOTA

BUDAPESZT (SAP). Rada Ekonomiczna ustaliła cenę kilograma złota na 12.210 florenów i zadecydowała wymianę pengö w stosunku dwustu milionów za jeden floren w okresie od 1 sierpnia do 30 września rb.

ANGLIKOM BEZ ZGODY ŻON NIE WOLNO WYJEŻDŻAĆ NA KONTYGENT

LONDYN (SAP). Władze angielskie zarządziły, że Anglicy, chcący udać się za granicę (na kontynent) muszą mieć zezwolenie na wyjazd od swych żon. Zarządzenie to jest spowodowane tym, że wielu mężczyzn zawarło znajomości z cudzoziemkami podczas wojny i wyjeżdżając, by się z nimi połączyć, porzucają dom.

WOJSKA BRYTYJSKIE OPUSZCZAJĄ CEJLON

COLOMBO. Ostatnia wielka partia wojska brytyjskiego opuściła Cejlon, udając się do Wielkiej Brytanii na okręcie „Otranto". Około 1.200 wojskowych znajdowało się na pokładzie okrętu, w tej liczbie kobiety miejscowe, zaręczone z brytyjskimi żołnierzami.

Na Cejlonie zostaje niecałe 200 osób z personelu brytyjskiego!

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-RUMUŃSKIE.

WARSZAWA (PAP). W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe polsko-rumuńskie. Delegacji rumuńskiej przewodniczy dyrektor departamentu ekonomicznego Ministerstwa Żeglugi i Handlu zagranicznego ob. W. Jastrzebowski, po stronie zaś rumuńskiej — ambasador Rumunii w Polsce p. Ion Raiciu. Przedmiotem obrad są zagadnienia tranzytowe, wymiany towarowej i usług, oraz sprawy rozrachunku pomiędzy obu krajami.

Udział socjalistów w powstaniu warszawskim

W związku z ówczesnym rozbiciem ruchu socjalistycznego na kilka grup, socjalistyczne formacje wojskowe znalazły się w ostatnim okresie okupacji we wszystkich 3 armiach podziemnych: AL (milicja RPPS), AK (SOB, OWPPS i milicja WRN) oraz PAL (milicja PPS-lewicy). W składzie tych armii wzięli socjaliści udział w powstaniu warszawskim.

Wybuch powstania, termin którego zadecydowany został przez dowódcę AK całkowicie na własną rękę, zaskoczył nie tylko AL i PAL, lecz również podporządkowane AK oddziały OWPPS i milicji WRN.

Pomimo to oddziały AL i PAL, znajdujące się pod bronią w chwili wybuchu, natychmiast przystąpiły do akcji, porozumiewając się z poszczególnymi dowódcami AK.

Na Woli, gdzie powstanie utrzymało się kilka dni, przeprowadzona została częściowa mobilizacja AL, PAL oraz milicji OWPPS, które wyparte później stamtąd wraz z oddziałami AK przez niemiecką grupę zachodnią gen. policji Reinefahrta, wycofały się na Stare Miasto. Tutaj nastąpiła największa w powstaniu koncentracja oddziałów ludowych zasilanych ochotnikami robotniczo - rzemieślniczej „Starówki".

Oddziały te biorą bohaterski udział w obronie dzielnicy, ponosząc wielkie straty. Szczególnie wyróżnia się w szeregu walk (m. in. o pałac Mostowskich) VI batalion milicji WRN. W walkach na Starym Mieście oddziały ponoszą olbrzymie straty — ginie tam sztab warszawski AL, ginie dowódca OWPPS tow. mjr Miniszewski.

Na Żoliborzu od pierwszych dni powstania walczą oddziały AL, w skład których wchodzi milicja RPPS, obsadzająca odcinek AL Wojska Polskiego. Sąsiaduje ona tutaj z batalionem OW PPS im. Jarosława Dąbrowskiego, zajmującym stanowiska między klasztorem Zmartwychwstanek, a ul. Gdańską. W batalionie tym znajdują się również resztki oddziału SOB, który zaskoczony przez Niemców w czasie zbiórki w kotłowni WSM poniósł odrazu pierwszego dnia duże ofiary tracąc swego dowódcę tow. Włodzimierza Kaczanowskiego.

Poza Żoliborzem i Starym Miastem oddziały AL walczą na Powiślu, na Czerniakowie i w Śródmieściu. Na Czerniakowie AL broniła portu Czerniakowskiego, ostatniego kawałka wybrzeża, znajdującego się w naszych rękach. Kiedy Niemcy po zajęciu Pragi przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie przystąpili do likwidacji tego przyczółka, AL wraz z batalionem Wojska Polskiego, który tu wylądował i oddziałami AK do ostatka broniła swych stanowisk pod straszliwą nawałą ognioną nieprzyjaciela.

W Śródmieściu do najbardziej chlubnych należą walki w rejonie Sejmu, w których wyróżnił się szereg naszych towarzyszy walczących w AL.

PAL miała najliczniejsze swe oddziały na Mokotowie i w Śródmieściu. Na Mokotowie w chwili wybuchu powstania znajdowały się oddział dyspozycyjny komendy PAL i tzw. oddział mokotowski.

Oddział dyspozycyjny walczył o Stację Pomp i klasztor Nazaretanek, następnie na Sadybie i wreszcie na Dolnym Mokotowie, mając w sumie około 80% strat. Oddział mokotowski rozpoczął walkę na ul. Woronicza, a następnie bronił zachodnich linii Mokotowa.

Milicja i OWPPS posiadały swe oddziały poza Wolą, Starówką i Żoliborzem również na Mokotowie i w Śródmieściu. Oddziały te wyróżniły się w walkach na Placu Napoleona o gmach „Prudentialu" i Pocztę Główną, na placu Unii Lubelskiej i ul. Litewskiej przy usiłowaniu zdobycia gmachu Gestapo oraz w natarciu na Ministerstwo Poczt i Telegrafów przy ul. Nowogrodzkiej. Nieuzbrojone oddziały Milicji w szeregach przeciwpożarowych drużyn ratowniczych walczyły z całym poświęceniem pod ogniem wroga z szalejącymi pożarami.

W toku powstania zarówno AL jak i PAL uruchomiły swe dowództwa i przeprowadziły częściowy werbunek, ograniczony znikomą ilością broni. Dowództwa te porozumiewały się z komendą AK i podporządkowały jej taktycznie, zachowując całkowitą samodzielność organizacyjną i polityczną.

Dnia 16 września nastąpiło połączenie AL, Korpusu Bezpieczeństwa (była to jedna z organizacji wojskowych, walczących na ulicach Warszawy) i PAL, które zachowując na razie swą odrębność organizacyjną, uznały się za część składową Wojska Polskiego, pozostającego pod rozkazami gen. Roli-Żymierskiego. Dowództwo zjednoczonych sił zbrojnych AL, PAL i KB objął dotychczasowy dowódca PAL gen. Skokowski, a jego zastępcą był mjr Sęk-Małecki z AL.

Zjednoczenie wojskowe zostało pogłębione przez Powstańcze Porozumienie Demokratyczne, zawarte 25 września przez przedstawicieli KRN, Centralny Komitet Ludowy oraz Radę Obrony Narodu, złożoną z szeregu organizacji kombatancko-politycznych i będących odpowiednikiem politycznym KB.

Powstańcze Porozumienie Demokratyczne uroczyście uznało w odezwie wydanej 26 września PKWN za Rząd Tymczasowy.

Fakt doniosłego znaczenia, jakim było zjednoczenie sił demokratycznych walczącej Warszawy, nie odegrał niestety w dalszym rozwoju wypadków tej roli, jaką być powinien, gdyż w chwili zawiązania Powstańczego Porozumienia Demokratycznego dni powstania były już policzone.

24 września po silnym przygotowaniu artyleryjskim i lotniczym Niemcy uderzyli bronią pancerną na Mokotów. Po trzech dniach zaciętych walk Mokotów runkiem 27 września został zdobyty.

Tegoż samego dnia niemiecka 19 dywizja gen. Källnera rozpoczęła natarcie na Żoliborz. 29 września rano czołgi i działa szturmowe wraz z towarzyszącą im piechotą przedarły się do głównego ośrodka oporu powstańców, jakim była Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Dowództwo obrony Żoliborza kapitulował, odrzucając próbę przedarcia się na drugą stronę Wisły, przygotowaną przez oddziały Wojska Polskiego. Z możliwości tej skorzystała grupa AL pod dowództwem tow. płk. Szaniawskiego, która dotarwszy do wiecsora przedarła się przez Dolny Żoliborz do Wisły i przy pomocy batalionu 9 p. p. przeprawiła się na Pragę.

Upadek Żoliborza przypieczętował losy Śródmieścia, które skapitulowało dnia 2 października.

Stanisław Płoski

Odbudowa instytutu radowego

WARSZAWA (SAP). Instytut Radowy im. Marii Curie-Skłodowskiej przy ul. Wawelskiej został przez Niemców prawie całkowicie zniszczony w pierwszym tygodniu powstania. Wtedy też wywieziono większość chorych, których losu nie trudno się domyśleć.

Pozostałej części udało się ukryć w piwnicy Instytutu, ale i tutaj po paru dniach dotarli hitlerowscy oprawcy. Jedynie 3-ch chorych przetrwało powstanie w urządzeniach centralnego ogrzewania.

Dyrektor Instytutu dr Łukaszczyk w dniu wybuchu powstania — przewidując możliwość najgorszych komplikacji — pochował cały znajdujący się w Instytucie rad w specjalnych pułkach swego prywatnego biurka, a fałszywe fikaty umieścił w ogniotrwałej kasie. Gdy po upadku powstania i opuszczenia Warszawy udało mu się dzięki przekupieniu kilku gestapowców powrócić do stolicy na czołgu niemieckim — udał się do Instytutu. Tu naturalnie wszystko było całkowicie zdewastowane. Na gruzach odnalazł szczątki biurka, a w nim drogocenne fiolki z radem. Niepostrzeżenie schował je do kieszeni, a Niemcom uradowanym wskazał fałszywe fikaty w ogniotrwałej kasie. Tym samym niemieckim czołgiem wracał z Warszawy prawdziwy rad w kieszeni polskiego uczonego i fałszywe fikaty w wojskowych torbach niemieckich zbrodniarzy.

Dziś dzięki temu, że dr Łukaszczykowi udało się uratować rad., — prace odbudowującego się w szybkim tempie Instytutu Radowego nabierają wielkiego znaczenia.

Instytut zostanie oddany już częściowo do użytku na jesieni. Dotychczasowy dwupiętrowy budynek podniesiony zostanie o jedno piętro.

Nadesłane przez UNRRA aparaty rentgenowskie wymagają specjalnych pomieszczeń, gdyż waga jednego aparatu wynosi 3 tony. Aparatów takich nadeszło już 8 z dziesięciu. Przed wojną posiadał Instytut tylko 5 aparatów rentgenowskich. Dla ochrony przed falami Rentgena ściany muszą być specjalnie izolowane, a drzwi opancerzone. Będą one rozsuwać się tylko przy pomocy elektryczności.

Instytut stanie się jednym z najnowocześniejszych instytutów tego rodzaju w Europie. Będzie posiadał on 2 wspaniałe sale operacyjne, nowoczesny oddział badań histopatologicznych.

Szpital przy Instytucie będzie posiadał 180 łóżek i kompletnie urządzony zostanie na wiosnę przyszłego roku oraz oddany do użytku publicznego.

NAGRODA NAUKOWA m. WARSZAWY

WARSZAWA (SAP). Decyzją MRN warszawskiej ufundowano nagrodę naukową w wysokości 50.000 zł. Nagroda będzie przyznana za prace naukowe, związane z Warszawą.

ZOO W WARSZAWIE

WARSZAWA (SAP). Miejska Rada Narodowa uchwaliła odbudowę ZOO warszawskiego. Kierownictwo powierzono dawnemu dyrektorowi ZOO — Żabińskiemu

DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY PO OBJEŹDZIE MIAST POLSKICH POWRÓCILI DO WARSZAWY

WARSZAWA (PAP). Grupa dziennikarzy szwajcarskich, która po zwiedzeniu naszych portów bałtyckich i po wzięciu udziału w uroczystościach Święta Odrodzenia Polski w Warszawie zwiedziła Łódź, Wrocław, Katowice i Kraków, powróciła w dniu 30 bm. do Warszawy. W dniu 31 bm. dziennikarze szwajcarscy zostali przyjęci w godzinach przedpołudniowych przez wicepremiera Władysława Gomułkę i ministra przemysłu Hilarego Minca, a o godzinie 16 po południu zostali przyjęci w gmachu Prezydium Rady Ministrów przez premiera Edwarda Osóbkę Morawskiego. Dziennikarze szwajcarscy otrzymali odpowiedzi od czołowych polskich mężów stanu na szereg pytań, dotyczących aktualnych zagadnień politycznych i gospodarczych kraju.

NOWA LINIA ŻEGLUGOWA

GDYNIA (PAP). Angielskie przedsiębiorstwo żeglugowe United Baltic Corporation, które przed wojną utrzymywało stałą tygodniową komunikację pomiędzy Gdynią a Anglią, od kilku tygodni wznowiło ją swoimi statkami. Obsługują te linię statki „Baltara" i „Empire Garland". Linia ta obecnie została przedłużona do Finlandii. M/S „Baltara", który obecnie znajduje się w porcie gdyńskim, po wyładowaniu odchodzi w dalszą drogę do Helsinek, zapoczątkowując stałe rejsy do Finlandii.

DZIECI POLSKIE JADĄ DO JUGOSŁAWII

WARSZAWA (SAP). Dnia 31 lipca br. pociągiem pośpiesznym na Katowice odjechała do Jugosławii grupa polskich dzieci w ilości 100.

Dzieci na zaproszenie rządu jugosłowiańskiego spędzą wakacje nad dalmatyńskim wybrzeżem. Dzieciom towarzyszyć będą wychowawcy z Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci.

Odjeżdżającą młodzież żegnali przedstawiciele ambasady jugosłowiańskiej i Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej.

W dniach najbliższych oczekiwany jest przyjazd do Polski grupy dzieci jugosłowiańskich.

Wicedyrektor Międzynarodowego Biura Pracy u Premiera

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów, Edward Osóbka-Morawski, przyjął przybyłego do Polski wicedyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. Mariusza Viple, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat wznowienia przerwanej przez wojnę współpracy pomiędzy M.B.P. a rządem polskim i ruchem zawodowym oraz zainstalowania w Warszawie Biura Korespondencyjnego M.B.P.

P. Viple, który zapoznał się z osiągnięciami nowej Polski, w zakresie przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego i polityki społecznej, wyraził Premierowi uznanie dla osiągnięć Polski w dziedzinie odbudowy kraju, zrealizowanych równolegle z rozbudową polityki społecznej.

Następnie p. Viple poinformował Premiera ze swej strony o podpisanym ostatnio układzie pomiędzy O.N.Z. a Międzynarodową Organizacją Pracy, w myśl którego organizacja ta będzie organem specjalnym O.N.Z. do zagadnień pracy.

Centrala szkolnictwa polskiego w Niemczech przenosi się do kraju

WARSZAWA (PAP). Centrala Szkolnictwa Polskiego w Niemczech zakończyła swe prace. Jej agendy obejmuje nowa placówka z ramienia konsulatu R.P. w Berlinie. W tych dniach przybył już na stałe do Polski kierownik Centrali, dr Tadeusz Pasierbiński wraz ze współpracownikami, Edwardem Bałazińskim, dr Kazimierzem Łomniewskim i Bolesławem Romańskim. W najbliższych dniach wracają inni członkowie Centrali.

W dniu 31 bm. kierownik dr Pasierbiński i jego współpracownicy zostali przyjęci przez Premiera, któremu złożyli sprawozdanie i pamiątkowy album. Tegoż dnia byli przyjęci również przez wiceministra Wolskiego.

W dniu 1 sierpnia kierownicy szkolnictwa polskiego w Niemczech będą przyjęci przez Ministra Oświaty.

Wraz z kierownikami wracają dziś do Ojczyzny prawie wszyscy nauczyciele po wykonaniu swych zadań na obczyźnie. Wracają z entuzjazmem do pracy w polskiej szkole już na własnej, wolnej ziemi.

Komisja do spraw upaństwowienia przedsiębiorstw

WARSZAWA (SAP). W dniu 24 bm. odbyła się pierwsza konferencja przewodniczących i zastępców przewodniczących wszystkich Wojewódzkich Komisji do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw.

Posiedzenie zagaił przewodniczący głównej Komisji, wiceminister dr R. Kurowski, zaznaczając, iż jest to dzień rozpoczęcia właściwej działalności wojewódzkich komisyj, gdyż do tej pory prace miały charakter przygotowawczy.

Następnego dnia, 25 lipca, odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie komisji głównej. Zebrani zapoznali się szczegółowo z zasadami organizacji komisji i podziałem prac między zespoły orzekające.

Omówiono formy rozstrzygania nasuwających się trudności interpretacyjnych, podkreślając, że wykładnia ustawy i rozporządzenia wykonawczego stanowi poza samym orzecznictwem podstawowy artybut głównej komisji. Wysunięto szereg wniosków, m. in. wniosek wzmocnienia udziału czynnika społecznego w pracach komisji.

DELEGAT UNRRA ZWIEDZA OŚRODKI PUR-u

KRAKÓW (PAP). Przybyły do Krakowa delegat UNRRA kpt. Francis G. Hoogkamp zwiedził punkty sanitarne, odżywcze i magazyny PUR-u w woj. krakowskim, a mianowicie w Trzebini, Oświęcimiu, Brzezince i Szczakowej. Delegat UNRRA interesował się zaopatrzeniem magazynów PUR-u oraz rozdziałem dostaw UNRRA pomiędzy repatriantów. Zarówno urządzenia, jak i organizacja punktów odżywczo-sanitarnych spotkały się z pełnym uznaniem przedstawiciela UNRRA.

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE ORAZ MATERIAŁY BUDOWLANE DLA WSI

ŁÓDŹ (PAP). W pierwszym półroczu rb. „Społem" z Centralą Zbytu Maszyn i Narzędzi Rolniczych oddało rolnikom 66 procent całkowitej produkcji maszyn i narzędzi rolniczych. Ogółem „Społem" dostarczyło tych artykułów rolnikom za pośrednictwem spółdzielni rolniczo-handlowych na sumę 155.000.000 zł. Ilościowe dostawy przedstawiają się następująco: dostarczono 11.000 pługów, 8.500 bron, 1.600 kultywatorów, 1.500 siewników, 2.600 obsypników, 320 młócarń, 700 kieratów, 2.300 parników, drobniejsze ilości innych narzędzi produkowanych w kraju oraz 300 kosiarek i 100 żniwiarek, sprowadzonych z zagranicy.

Dostawy materiałów budowlanych na wieś przez „Społem" osiągnęły w pierwszym półroczu br. wartość 81.561.760 zł. Dostawy te zawierały: 47.502 tony cementu, 9.503.000 sztuk cegieł, 155.000 dachówek, 51 ton kredy szlamowanej, 980 ton smoły, 40 ton lepiku, 79 ton paku, 79.700 rolek papy, 10 wagonów supremy, 36.000 m. kw. szkła, 44.645 m. kw. trzciny, 5.319 ton wapna, 22 wagony płyt azbestowo-cementowych, 110 m. sześc. drzewa oraz kafli na 600 pieców.

KONFERENCJA NACZELNYCH DYREKTORÓW CENTRALNYCH ZARZĄDÓW PRZEMYSŁOWYCH

KATOWICE (PAP). W Katowicach odbyła się konferencja naczelnych dyrektorów Centralnych Zarządów Przemysłowych w Polsce, w której brali udział wiceministrowie przemysłu płk Szyro i inż. Golański. Omówiono szereg spraw związanych z koniecznością zaspakajania potrzeb przemysłu węglowego w zakresie dostaw materiałów niezbędnych dla właściwego funkcjonowania wszystkich zakładów pracy tego przemysłu. Wiceminister Szyr w swoim przemówieniu podkreślił konieczność jak najdalej idącej współpracy wszystkich centralnych zarządów, a przechodząc do spraw przemysłu węglowego mówca stwierdził, że przemysł węglowy jest główną pozycją w naszym budżecie gospodarczym i dlatego te główną pozycję musimy tak podmurować aby mogła wypełnić wszystkie zobowiązania które na siebie przyjmuje.

Na konferencji omówiono: terminowość dostaw, zagadnienie obrotu między poszczególnymi przemysłami, sprawę zaliczkowania dostaw zawierania umów itp. Po konferencji goście zwiedzili cały szereg zakładów pracy na Śląsku.

Drugi dzień obrad ogólnopolskiego Zjazdu Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu obrad, I-go ogólnopolskiego Zjazdu Delegatów Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniami z działalności Zarządu Głównego. W dyskusji podkreślono konieczność współpracy z partiami politycznymi i związkami zawodowymi i proponowano stworzenie kół TPŻ na terenie szkół, aby w ten sposób wzmocnić kontakt młodzieży z żołnierzem.

Obszerny referat organizacyjny wygłosił przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej do spraw TPŻ mjr Michał Gruda.

Wskazał on na różnicę między żołnierzem Polski przedwojennej, sanacyjnej, a żołnierzem Polski Ludowej. Dziś żołnierz jest tak, jak my wszyscy budowniczym demokracji polskiej, zadaniem więc Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza — mówił mjr Gruda — jest danie żołnierzowi nie tylko schronienia, czy ciepłej strawy, ale przede wszystkim stworzenie ośrodków kulturalnych, rozrywkowych i wychowawczych — tej stałej formy porozumienia między żołnierzem a społeczeństwem. Następnie mówca zobrazował zadania i cele „Gospody Żołnierskiej" i wskazał na konieczność stworzenia świetlic przy RKU., aby w ten sposób nawiązać kontakt z żołnierzem, powołanym do wojska i żołnierzem zdemobilizowanym.

Mówca zaapelował do zebranych o objęcie pracą organizacyjną warsztatów pracy, wsi i terenu szkół, gdzie znajdą się członkowie, pełni zapału do pracy.

Na zakończenie mówca wskazał, że praca Towarzystw.. Przyjaciół Żołnierza nie powinna ograniczać się tylko do pracy charytatywnej, ale organizacja ta powinna stworzyć prawdziwą spójnię między żołnierzem a ludnością pracującą. Każdy warsztat, każdy ośrodek pracy powinien stać się komitetem pomocy i przyjaźni dla żołnierza polskiego.

Po referacie mjr. Grudy wywiązała się dyskusja na temat nowych form i zasad działania TPŻ.

W dyskusji zabierali głos delegaci z terenu m. in. ob. ob. inż. Kotowski, Kordas, Szymczykiewicz, Kuchowicz, Lipski. Omawiali oni sprawy organizacyjne oraz te zagadnienia, które dotyczą usprawnienia działalności Towarzystwa.

Dyskusje i obrady podsumował min. Matuszewski. Mówca podkreślił trzy podstawowe zadania, jakie ma do spełnienia TPŻ. Są nimi: 1) Praca i pomoc dla żołnierza w czynnej służbie, 2) Praca i pomoc dla żołnierza zdemobilizowanego, 3) Działalność kulturalno-oświatowa i społeczna wśród członków Towarzystwa. Minister omówił również znaczenie współpracy z innymi organizacjami społecznymi, jak PCK, Związek Uczestników Walki o Niepodległość, Demokrację itp. Mówca podkreślił wysoki poziom dyskusji, trafność ujęcia omawianych spraw oraz znaczenie zjazdu dla dalszej działalności T-wa. Na zakończenie minister zaapelował do zgromadzonych, aby wytrwałą swą pracą upowszechnili w społeczeństwie ideę TPŻ.

Zjazd dokonał wyboru władz centralnych Towarzystwa. Na [illegible] wśród entuzjazmu zgromadzonych, ministra płk. M. Matuszewskiego, na wiceprezesów — mjr. Grudę i płk. Wągrowskiego. Na sekretarza generalnego ob. Stypułkowską, na skarbnika — inż. Borbodko. Poza tym weszli do Zarządu m. in. gen. Bończa-Uzdowski, płk Ziętek i ob. Kotowski.

Pcnadto wybrano Komisję Rewizyjną i sąd honorowy, powołując na członków m. in. gen. Świetlika, sekr. gen. KCZZ Kazimierza Rusinka, ks. kapelana Tomaszewskiego i płk. Neugebauera.

Uchwalono również szereg wniosków, m. in. wniosek o stypendium im. Marszałka Żymierskiego dla najbiedniejszych dzieci b. wojskowych i wniosek o zorganizowanie Gospody Żołnierskiej w Gdańsku dla powracających do kraju żołnierzy.

Zjazd postanowił przesłać depesze z wyrazami uznania dla Prezydenta KRN ob. Bolesława Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego, Marszałka Żymierskiego oraz wicepremiera i ministra Ziem Odzyskanych Wł. Gomółki.

Na zakończenie min. Matuszewski podziękował zebranym za wybór na przewodniczącego oraz za pełną poświęcenia pracę dla idei, reprezentowanej przez TPŻ, życząc zgromadzonym dalszej owocnej pracy na swoich placówkach.

Jakie przedsiębiorstwa włókiennicze przechodzą na własność państwa

WARSZAWA (SAP). Zgodnie z ustawą o nacjonalizacji, Państwo ma przejąć na własność pewne kategorie przedsiębiorstw wielkiego i średniego przemysłu. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt rozporządzenia wykonawczego, określający granice wielkich i średnich przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego.

Według projektowanego rozporządzenia, za średni przemysł uznane są: wszystkie przędzalnie za wyjątkiem przędzalni zgrzebnych i odpadkowych, posiadających jeden zespół zgrzebny, następnie fabryki waty dla celów przemysłowych, posiadające ponad dwa zespoły oraz szarparnie szmat, odpadków, dzianin, ścinków tkanin — posiadające ponad 10 bębnów szarpiących, zakłady produkujące włókno sztuczne lub syntetyczne, ciągłe lub cięte, tkalnie bawełny lub włókien łykowych, posiadające ponad 24 krosna mechaniczne, tkalnie wełny, posiadające ponad 8 krosien mechanicznych, tkalnie jedwabiu, posiadające ponad 12 krosien mechanicznych szwajcarskich specjalnych, dalej przedsiębiorstwa filców tłoczonych oraz stożków do kapeluszy, posiadające ponad 2 zespoły zgrzebne, tkalnie tasiem plecionych i tkanych (poza tkaninami technicznymi i pasami tkanymi), posiadające ponad 16 krosien mechanicznych lub ponad 160 maszynek plecionkarskich. Wreszcie zmechanizowane farbiarnie, zatrudniające ponad 25 pracowników na jedną zmianę, względnie częściowo zmechanizowane, zatrudniające ponad 50 pracowników na jedną zmianę; przedsiębiorstwa pończosznicze, posiadające ponad 20 maszyn okrągłych stopkowych, motorowych albo ponad jeden zespół kotonowych o 24 głowicach, albo ponad jedną maszynę jednolitą o 24 głowicach, oraz przedsiębiorstwa trykotażowe, posiadające ponad 16 sztuk maszyn saneczkowych motorowych.

Przy określaniu przedsiębiorstw, ulegających przejęciu przez państwo, nie bierze się pod uwagę maszyn oraz urządzeń pomocniczych i przygotowawczych, nie związanych z produkcją.

Przedsiębiorstwa przemysłu włókienniczego, nie wymienione w projekcie rozporządzenia, będą uważane za średnie, o ile zatrudniają ponad 50 pracowników na jedną zmianę.

W przedsiębiorstwach wielooddziałowych sumuje się odpowiednie urządzenia produkcyjne i w zależności od otrzymanego wyniku odnośne przedsiębiorstwo zostanie zakwalifikowane do małego lub średniego, względnie wielkiego przemysłu włókienniczego.

Wymiana artystyczna między Polską a ZSRR w przyszłym sezonie

MOSKWA (PAP). W Towarzystwie Współpracy Kulturalnej z zagranicą w Moskwie oraz w wydziale zagranicznym radzieckiego Komitetu do spraw sztuki, odbyło się szereg konferencji, poświęconych opracowaniu planu wymiany artystycznej i kulturalnej między Polską a ZSRR w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym. Zgodnie z projektowanym programem przewidziany jest wyjazd do Polski słynnego Teatru Kukiełek Obrazcowa, który niedawno zachwycił Moskwę premierą subtelnej satyry pt. „Zwykły koncert".

Do Polski wyjadą również tak znakomici wirtuozi radzieccy jak skrzypek Oistrach, pianiści Sofronicki i lauret I-go konkursu chopinowskiego w Warszawie Oborin, oraz znany ormiański kwartet smyczkowy.

„OSADNIK NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH"

WARSZAWA (SAP). Ukazał się pierwszy numer dwutygodnika poświęconego sprawom osadnictwa pt. „Osadnik na Ziemiach Odzyskanych".

Pismo przynosi szereg interesujących artykułów, dotyczących spraw gospodarczych Ziem Odzyskanych.

Redaktorem naczelnym „Osadnika" jest red. Gozdawa-Reult.

NOWE TRANSPORTY REPATRIANTÓW Z ZACHODU

DZIEDZICE (ZAP). Na punkt etapowy PUR-u w Dziedzicach przybyły dwa transporty z repatriantami z Zachodu. Jeden transport przybył z miejscowości Ausbach. W 41 wagonach przyjechało 540 osób. Drugi — w składzie 40 wagonów — przywiózł 635 osób z Allendorfu. Przybyli repatrianci są osobami cywilnymi.

Akcja sprawiedliwej gospodarki mieszkaniowej rozpoczęła

W dniu wczorajszym wicewojewoda Barchacz wraz z komendantem wojewódzkiej milicji majorem Dowkanem, inspektorem Wydziału Osiedleńczego ob. Jankowskim, w asyście delegatów rady zakładowej cukrowni na Sułkowicach, miejscowego sołtysa i przedstawicieli prasy, rozpoczął akcję wsiedlania robotników do mieszkań zajmowanych bądź przez element niepracujący, szabrowniczy, bądź też do mieszkań zajmowanych przez niedostateczną ilość osób.

Akcja miała miejsce na Sułkowicach, gdzie wielka liczba robotników cukrowni gnieździ się po 10 osób w jednym pokoju, lub w suterynach.

Wicewojewoda osobiście rozpoczął tę akcję chodząc od domu do domu, aby nikomu nie stała się krzywda i aby czynnikom powołanym wskazać właściwą drogę dalszego postępowania.

Akcja nasza musi zasadniczo różnić się od podobnych poczynań okupanta: nikt nie został z mieszkania usunięty, wszystko odbywało się bez zgrzytów, drogą perswazji i dzięki osobistemu bezpośredniemu kontaktowi osoby zainteresowane zrozumiały, że inni ludzie też muszą mieszkać.

Wicewojewoda przypomniał każdemu, że sytuacja jest wyjątkowo ciężka, że ludzie muszą być społeczni i choć trochę życzliwi dla drugich.

Na dziesięć oglądanych mieszkań w jednym tylko wypadku ob. Romaniuk z żoną zajmujący dwa pokoje i kuchnię nie chciał dobrowolnie ustąpić jednego pokoju (dawnego salonu fryzjerskiego) fryzjerowi fabrycznemu. Po daremnych perswazjach, zajęcie pokoju nastąpiło przymusowo. W tych wypadkach nie może być mowy o ustępliwości władz.

W jednym wypadku zarządzono zmianę mieszkań między pierwszym piętrem, gdzie w pokoju z kuchnią mieszkała rodzina z 6 osób, na drugie piętro, gdzie w dwóch pokojach z kuchnią mieszkały dwie osoby.

Ob. Browiński sam zgłosił się do wicewojewody, obiecując ze swego mieszkania wydzielić jeden pokój pracownikowi cukrowni.

Obywatelka Romanowska po początkowym przestrachu również zrozumiała, że nie może sama zajmować dwóch pokoi z kuchnią i prosiła o przydzielenie pokoju jednej cichej kobiecie (zastrzegła sobie u delegata rady zakładowej, aby to nie był mężczyzna!)

Największy sprzeciw stawiała początkowo ob. Borzymowa, właścicielka sklepu zajmująca siedmioizbową willę w 4 osoby. Tłumaczyła, że czeka na syna z synową, mającym powrócić z za granicy.

Ale sytuacja obecna nie pozwala na stwarzanie rezerw mieszkaniowych.

Gdy przeznaczono jej do mieszkania cały dół willi składający się z trzech pokoi i kuchni, nazwała to skandalem.

Skandal jednak był dotychczas, kiedy pokoje stały bezużyteczne, a inni nie mieli gdzie mieszkać.

Wicewojewoda pozostawił ob. Borzymową przekonaną, że ściśnianie się jest koniecznością chwili i zobowiązał do zgodliwego i „bez kwasów" traktowania nowych współlokatorów.

W wypadku spornego mieszkania między dwiema rodzinami, skorzystał ten przysłowiony „trzeci" — pracownik cukrowni, któremu zostały w mieszkaniu przydzielone dwa pokoje.

Wsiedlanie odbywało się natychmiast i akcja ta przyniosła doraźne odciążenie w sytuacji mieszkaniowej pracowników cukrowni.

Niespodziewanie również odkryto dotąd niezamieszkałe dwa lokale w domu miejscowego rzeźnika, które również trzymał w „rezerwie".

Przy akcji wsiedlania powinna równocześnie przebiegać akcja remontów domów mało zniszczonych. Takim domem jest pałac po generale von Bachu, w którym szereg rodzin znajduje pomieszczenie.

Jak więc z tego widać, przy odrobinie dobrej woli nie ma kwestii, której nie dałoby się rozwiązać i dlatego mamy nadzieję, że powoli i w tej najtrudniejszej dziedzinie mieszkaniowej wypłyniemy na „czyściejsze wody".

Bork.

POSZUKIWANIA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Przez Biuro Informacyjne Polskiego Czerwonego Krzyża są poszukiwane następujące osoby: Czyńska, zamieszkała dawniej Warszawa-Praga, Grochowska Nr 280 m. 8. Czychowa Zofia, zam. dawniej w Rogoźnie koło Łańcuta. Krotysz Józefa, zam. dawniej w Rogoźnie około Łańcuta. Szlagier Irena, zam. dawniej Warszawa, Puławska 81 m. 16. Małkus Genowefa, zam. dawniej Skierniewice, ul. Kawenczyńska 4. Kto wiedziałby, gdzie obecnie znajdują się wyżej wymienione osoby, proszony jest o podanie adresu do Biura Informacyjnego PCK, Warszawa, ul. Piusa XI nr 24, pokój Nr 59.

MOSTY NA ODRZE PRZEJĘŁY WŁADZE POLSKIE

SZCZECIN (SAP). W tych dniach władze polskie przejęły od władz radzieckich wybudowane przez wojska radzieckie mosty na Odrze. Mosty te będą służyły dla ruchu drogowego, który dotychczas odbywał się przez mosty kolejowe. Mosty, wybudowane przez władze radzieckie są to jednostki pontonowe. Jeden z nich jest na Odrze wschodniej, drugi na Odrze zachodniej, bezpośrednio przy mostach kolejowych. Przejęcie tych mostów przyczyni się poważnie do usprawnienia ruchu drogowego. Jednocześnie pozwoli to na podanie dokładnemu remontowi mostów kolejowych.

Kto zawinił w dolnośląskim oddziale RTPD?

(de) Dnia 12-go czerwca br. cech piekarzy miasta Wrocławia na ogólnym zebraniu przyjął wniosek ob. Mrowińskiego Feliksa o udzieleniu pomocy RTPD przez stałe dostarczanie pieczywa. Każdy członek cechu zdeklarował się dawać w miesiącu po 5 kg. chleba i 20 bułek. Na terenie Wrocławia jest 180 piekarń. Dzieci dostawałyby więc miesięcznie 3600 bułek i 900 kg. chleba całkiem bezpłatnie. Ilość to poważna. Tej pięknej postawie wrocławskich piekarzy należałoby tylko przyklasnąć. Wiedziało o tym RTPD. Okazuje się jednak, że do dnia dzisiejszego nikt z pracowników Towarzystwa Przyjaciół Dzieci nie zainteresował się tą sprawą poważnie. Do dnia dzisiejszego nie podjęto ani jednej bułki i ani jednego kilograma chleba. Kupując pieczywo na rynku RTPD musiałoby w okresie tych 6-ciu tygodni wydać niepotrzebnie kilkadziesiąt tysięcy złotych. Podejmowanie dzieci przybyłych ostatnio z Warszawy na kolonie, też w skutek tego pociągnęło za sobą niepotrzebny wydatek. Ktoś w RTPD nie pilnuje spraw organizacji i nie wykorzystuje społecznej i godnej pochwały postawy obywateli. Dlaczego?

Gimnazjum rzeźbiarsko-stolarskie w Cieplicach

CIEPLICE. W Cieplicach koło Jeleniej Góry, znajduje się jedyne w Polsce gimnazjum stolarsko-rzeźbiarskie. Gimnazjum, niedługo uzupełnione zostanie liceum rzeźbiarsko-stolarskim. Obejmuje ono następujące działy: a) dział rzeźby ogólnej, b) dział rzeźby użytkowej, związanej ze stolarką meblową i architekturą wnętrz, c) dział stolarki meblowej i d) dział rzeźby ogólnej i użytkowej dla kandydatów, będących rzemieślnikami — czeladnikami lub mistrzami, którzy pragną pogłębić i udoskonalić swe zawodowe wiadomości.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej trzeciego stopnia, którzy zdadzą egzamin konkursowy.

Pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły mają dzieci pracowników państwowych, inwalidów wojennych i osób niezamożnych.

Do obozu pracy przymusowej za niesumienne wykonywanie powierzonych obowiązków

(ld) Na wniosek Komisji Socjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym skazano Romualda Baczyńskiego, komisarza ziemskiego w Lubaniu i administratora majątku państwowego w Olszynach Średnich Marcina Zubiela na 1 rok pracy w obozie.

W wyniku dochodzeń ustalono, że działalność tych dwóch „gospodarzy" majątku państwowego była szkodliwa dla interesów państwowych.

Romuald Baczyński jako komisarz ziemski był równocześnie zwierzchnikiem Marcina Zubiela, który nie uważał za stosowne księgować w swoim majątku rozchodów zboża i paszy. Podczas przejmowania obowiązków przez nowego administratora Władysława Sikorskiego, przy przejmowaniu okazało się, że b. administrator nie może się wyliczyć z 180,75 q owsa i 177,50 q bobiku, którymi według jego tłumaczenia pasł inwentarz żywy (zachodzi pytanie czyj?) — rozchodów nie księgował, ponieważ brak było ksiąg (?!), właśnie w okresie, kiedy rząd czynił wszystkie wysiłki, aby nie dopuścić do braku chleba i bez uszczerbku dociągnąć do nowych zbiorów.

W majątku przez siebie administrowanym hodował niezinwentaryzowane 2 klacze, kilka świń i krowy z cielętami, które rzekomo były własnością jego i „godnego" zwierzchnika Baczyńskiego. Zwierzęta te zostały nabyte w podejrzanych okolicznościach i były żywione naturalnie na koszt majątku.

Baczyński jako komisarz obowiązany był kontrolować majątki na terenie powiatu Lubań. Administracja majątku w Olszynach Średnich była mu doskonale znana, jako wspólnikowi interesów. Baczyński nie tylko w Olszynach Średnich, ale i w innych majątkach nakazał utrzymywać nieinwentaryzowane konie, krowy i świnie, częściowo jako własne a częściowo dlatego, że zachodziła konieczność przenoszenia tego inwentarza z majątku do majątku.

Nadto Baczyński, posiadając przyznaną mu osadę, wymieniał bydło z tejże osady na bydło z majątku państwowego, rzekomo w tym celu, aby na jego osadzie było bydło jednakowej rasy. Prawdopodobnie chodziło mu o wymianę krów gorszych na lepsze.

Baczyński nie tylko zajmował się wymianą bydła, ale także handlem. Sprzedał samochód Pow. Urzędu Ziemskiego nieznanej mu cukrowni rzekomo za kwotę 65.000 zł., za którą kupił od nieznajomego oficera radzieckiego inny samochód w lepszym stanie. Transakcji tej nie może Baczyński udowodnić żadnym pisemnym dokumentem lub rachunkiem. Dysponowanie majątkiem państwowym, bez wyraźnego polecenia przełożnego, bez żadnych dokumentem pisemnych należy uznać za rzecz wysoce szkodliwą dla każdej gospodarki.

Od innego administratora pobrał Baczyński 30 m materiału wyrobionego z surowca tego majątku, z którego nie może się wyliczyć.

Obaj „gospodarze" mienia państwowego dobrze zasłużyli sobie na należny im odpoczynek w obozie pracy przymusowej.

Organizacja „Freies Deutschland" była związana z wywiadem amerykańskim

WROCŁAW. W drugim dniu procesu członków tajnej niemieckiej organizacji „Freies Deutschland", toczącym się przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu, zeznawało 26 oskarżonych.

Oskarżeni Scholtz Hans, Reiman Guenter i Bachman Ernst przyznają się do posiadania broni. Osk. Feliks Helmut, który początkowo nie przyznał się do należenia do tajnej organizacji, w dalszym ciągu swych zeznań, w krzyżowym ogniu pytań, przyznaje, że składał przysięgę organizacyjną razem z osk. Muennichem w lesie i ten ostatni wskazał mu miejsce, w którym zakopana jest amunicja. Oskarżony po aresztowaniu wskazał władzom miejsce, w którym znajduje się magazyn. Stwierdza on również, iż zakopał w lesie taśmę do karabinu maszynowego. O działalności organizacji dowiedział się jakoby od oskarżonego Bachmana i Szwese po osadzeniu go w więzieniu. Charakterystyczne zeznania złożyła oskarżona Daum Brigitte, lekarz, b. członek NSDAP, która potwierdza zarzuty czynione jej przez akt oskarżenia, nie przyznaje się jednak do należenia do organizacji „Freies Deutschland". Daum Brigitte przyznaje, że na polecenie współoskarżonego inż. Kuehne Artura (szefa organizacji „Freies Deutschland" na powiat Bolesławiec) dokonała zabiegu chirurgicznego na SS-manie Miringu Heintzu, usuwając mu tatuaż. Zabieg ten rozpoczęty został przez osk. Guertla Maxa. Czynu swego żałuje i wyraża skruchę. Oskarżona przyznaje również, że udzielała porad leskarskich ludziom kierowanym do niej przez osk. Kuehne. W dalszym ciągu swych zeznań podaje, iż dowiedziała się od Kuehne Artura, iż był on w Berlinie, gdzie po wieczorze spędzonym w towarzystwie kilku oficerów amerykańskich uzyskał dostęp do sztabu amerykańskiej armii okupacyjnej. Tutaj — jak zeznaje osk. Daum — Kuehne miał otrzymać polecenie powrotu na Dolny Śląsk i oczekiwania na mające wkrótce nastąpić wkroczenie wojsk amerykańskich.

Z ESTRADY KONCERTOWEJ

Tola Mankiewiczówna

Bez żadnej przesady ogłoszono występ Toli Mankiewiczówny jako wieczór najpiękniejszych pieśni. Z nazwiskiem znakomitej artystki tej i gwiazdy filmowej łączy się wspomnienie najmilszych wzruszeń z sali teatralnej i kinowej. Specjalnie utkwiły nam w pamięci filmy takie, jak „Manewry miłosne", „Śluby ułańskie", „Pani minister tańczy".

Tola Mankiewiczówna jest nie tylko doskonałą śpiewaczką o pięknym, silnym mezzosopranie, lecz niemniej znakomitą aktorką. Gest, mimika, ruch zlewają się z głosem w czarującą całość.

W bogatym repertuarze, który Tola Mankiewiczówna przedstawiła słuchaczom usłyszeliśmy m. in. piękną pieśń Katarzyny z „Króla włóczęgów" Frimmla, pieśń „Maleńkie serce", hiszpańską pieśń „Santa Madonna poratuj", walce z filmów „Manewry miłosne" i „Śluby ułańskie", walc „Francois" i długi szereg pieśni, wykonywanych z takim mistrzostwem, że każda pieśń wywoływała prawdziwą burzę oklasków i żądanie następnych, których pani Tola też nie skąpiła, śpiewając naddatki na życzenie publiczności.

Artystka czarowała nie tylko śpiewem, lecz również wspaniałymi, wielokrotnie zmienianymi i z niezwykłą gracją noszonymi toaletami.

W czasie przerwy prosiliśmy Tolę Mankiewiczównę o chwilę rozmowy. Na nasze pytanie, jak się czuje na naszym Dolnym Śląsku wyznała nam z przemiłym westchnieniem, że jest zachwycona krajem i publicznością. W czasie występów w Jeleniej Górze i Korpaczu była witana entuzjastycznie przez publiczność; na występie w Karpaczu obecny był wojewoda wrocławski tow. Piaskowski, który wyraził swój podziw dla talentu artystki. Tola Mankiewiczówna przebyła okres okupacji w niezwykle ciężkich warunkach. Mąż dostał się w roku 1939 do niewoli niemieckiej, skąd powrócił dopiero w kwietniu ub. roku właśnie w dniu pierwszego publicznego występu powojennego Toli Mankiewiczówny w Warszawie. Artystka przeszła powstanie w Warszawie i uległa nawet złamaniu ręki, a w czasie swego pierwszego występu miała na sobie jedyną zniszczoną suknię, którą wyniosła z powstania. Był to występ na cele Czerwonego Krzyża.

Pytamy, jakie są plany pani Toli na najbliższą przyszłość. O powrocie do filmu raczej nie myśli. Brak dziś scenariuszy, które by jej odpowiadały. Chciała by natomiast występować w Warszawie, o ile by powstał tam teatr muzyczny, gdzie jej walory wokalne mogłyby być uwzględnione.

Żegnamy uroczą gwiazdę w przeświadczeniu, że gdziekolwiek by nie występowała pozostanie wszędzie ulubienicą całej Polski i będzie naszym bardzo częstym i miłym gościem.

BRONISŁAW WINNICKI

Refleksje po rewii mód

W środę wieczorem, przed Teatrem Popularnym tłum kobiet. Gdzieniegdzie widać mężczyznę. Co to może być? Okazuje się, że będzie pokaz mody. Czekam. Kobiety wystrojone, dyskretnie i niedyskretnie podmalowane... przeróżne wonie unoszą się w powietrzu, aż trudno wytrzymać. Sądziłam, że to same modelki.

Naturalnie, ponieważ imprezę urządzają kobiety, obowiązkowo musi być opóźniona!

Wreszcie zaczęło się! Również obowiązkowo zagajenie, przemówienie i prezydium honorowe!

Zaczyna się pokaz mody i przy tym reklama firm krawieckich i jednej modniarskiej. Już na pamięć znam wszystkie doskonałe firmy krawieckie, damskie i męskie i jedną modniarską. Ale co mi z tego?

Modele demonstrują suknie popołudniowe, wizytowe, płaszcze, kostiumy, narzutki, kapelusze i drewniaki. Panie patrzą z zachwytem na model, panowie na modelki. I wszyscy wzdychają... Panie pytają o adres firmy, panowie o prywatny — modelki. W międzyczasie śpiewało damskie „trio" i tańczyła kujawiaka i walc p. U. G. (nie chcę robić reklamy).

To wszystko działo się w pierwszej części pokazu mód.

Co było w drugiej... na pewno to samo. Żadna z moich znajomych nie wytrzymała do końca!

Wszystko przez zazdrość! Żadna nie mogła już patrzeć na wszystkie suknie, kostiumy i płaszcze (niektóre rzeczywiście ślliczne), których nie będzie mogła i tak kupić.

Jak twierdzą wybitni, nie suknia zdobi kobietę, lecz odwrotnie. Na wczorajszym pokazie przekonałam się, że jest inaczej. Przynajmniej tego zdania jest 90 procent mężczyzn. Słyszałam zresztą na własne uszy, jak jeden mężczyzna mówił do drugiego: „widzisz, owszem, moja żona jest bardzo dobra i miła i jak się ubierze to wcale dobrze wygląda... tylko to nie to, co ta modelka, ta wysoka, szczupła blondyneczka" — i ciężko westchnął.

Kiedy wyszłam, na dworze padał deszcz, chłodząc rozpaloną jezdnię. W tramwaju jechały kobiety z fabryki jedwabiu, zmęczone i blade.

Mnie nie jest potrzebna żadna z tych dzisiaj reklamowanych firm, nie stać mnie na zapłacenie za uszycie sukienki od 2.000 złotych wzwyż, jedno mnie tylko pociesza, że z próżności niewielu kobiet (które mogą sobie na nią pozwolić), utrzymują się tysiące innych, szarych pracownic, przy produkcji jedwabiów i innych akcesorii, niezbędnych dla znudzonej, bezrobotnej damy.

WYDOBYWANIE STATKÓW ZATOPIONYCH NA DROGACH WODNYCH

POZNAŃ (SAP). Z pozostałych jeszcze do wydobycia 180 statków rzecznych, zatopionych w czasie działań wojennych na drogach wodnych, administrowanych przez dyrekcję dróg wodnych w Poznaniu, wydobyto już w drugim kwartale br. 10 barek, 3 holowniki, 4 motorówki, 3 bagry i 1 koszarówkę. Celem wydobycia dalszych 61 statków spisano już konieczne umowy z zainteresowanymi przedsiębiorstwami, które niezwłocznie przystąpiły do pracy.

Stocznie, znajdujące się w obrębie woj. poznańskiego spuściły już na wodę 8 parowozów, 4 motorowce, 6 barek, 23 statki specjalne i 4 motorówki.

KKS „Burza” mistrzem Dolnego Śląska

Jedyna bramka decyduje o zaszczytnym tytule

Mecz o tytuł mistrza Dolnego Śląska, rozegrany w dniu 1 sierpnia na stadionie IKS Wrocław między drużyną gospodarzy i Kupieckim Klubem Sportowym „Burza“ był jednym z najpiękniejszych, jakie widzieliśmy ostatnio. Obie drużyny „rozkręciły się“ już po paru minutach gry, przy czym już od samego początku zauważyć można było lekką przewagę grającej bardziej zespołowo i lepszej technicznie „Burzy“. Odnosiło się wrażenie, że drużyna „Burzy“ przygotowała się starannie do meczu o zaszczytny tytuł. Nie można natomiast tego powiedzieć o drużynie gospodarzy, która miała za sobą handicap własnego boiska, nie potrafiła go jednak wyzyskać.

Do przerwy widzieliśmy cały szereg bardzo ładnie przeprowadzonych akcji zespołowych ze strony „Burzy“, z którymi zmieniały się, może nie tak efektowne, ale nie mniej niebezpieczne ataki IKS-u. Obaj bramkarze mieli pełne ręce roboty i to z ich „winy“ nie padła do przerwy ani jedna bramka. Obaj też zasługują na najwyższe pochwały. Na specjalne podkreślenie zasługuje przytomne zachowanie się bramkarza „Burzy“ w okresie między 30 a 34 minutą gry, kiedy to obronił on jedną po drugiej, trzy, zdawałoby się beznadziejne sytuacje.

Po 45 minutach pięknej i prowadzonej naprawdę fair gry — sędzia odwołuje przerwę przy stanie 0:0.

Po przerwie gra staje się bardziej zacięta. Widzimy parę ładnych, zespołowych zagrań i ze strony drużyny gospodarzy. „Burza“ jest jednak lepsza. Atak gra systemem „V“, oba skrzydła dobrze centrują, środek ataku świetnie rozdziela piłki. W 8 minucie prawoskrzydłowy „Burzy“ wyzyskuje błąd obrońcy przeciwnika i strzela nie do obrony.

„Burza“ zaczyna gnieść i w ciągu kilku minut panuje całkowicie na boisku. Gra stoi na coraz wyższym poziomie. Drużyna IKS gra bardzo ambitnie i za wszelką cenę dąży do wyrównania, dzięki czemu gra przybiera na ostrości, nie nosi jednak brutalnych znamion. Drużyna „Burzy“ utrzymuje swoją poprzednią przewagę techniczną. Mimo ambicji zawodników IKS widać ogromną różnicę w przygotowaniu obu drużyn. Podania graczy „Burzy“ są krótkie i osiągają miejsce przeznaczenia, wykopy są czyste i niskie. Gracze „Burzy“ przyjmują piłkę z każdej pozycji a nie ustawiają się do niej tak, jak ich przeciwnicy. Grają poza tym spokojniej i nie silą się na indywidualne wyczyny, w tym stopniu, co gracze IKS. Pomoc i obrona dobrze obstawiają napastników IKS a odebrane im piłki odsyłają natychmiast na linię ataku.

Jest coś, co cechuje wszystkie zagrania „Burzy“. To spokój. Spokój zachowany zarówno w akcjach zespołowych jak i w indywidualnych. Drużyna prawie nie ma słabych punktów i daremne są wysiłki przeciwników zrewanżowania się za strzeloną bramkę — wynik pozostaje bez zmiany i wśród ogólnego entuzjazmu z boiska schodzi zwycięsko drużyna „Burzy“.

Z widzianych ostatnio wielu meczy, ten sprawił na nas najbardziej sympatyczne wrażenie ze względu na bardzo sportowe zachowanie się obu drużyn i dobre sędziowanie. Okazało się, że i publiczność nasza potrafi się zachować „nawet“ na meczu piłki nożnej kulturalnie, pod warunkiem, że na boisku nie dojdzie do przykrych incydentów, a decyzje sędziego będą zawsze rzeczowe i bezstronne.

Tak więc drużyna „Burzy“ zdobyła zaszczytny tytuł mistrzowskiej drużyny Dolnego Śląska i będzie reprezentantem naszego okręgu piłki nożnej w meczach o mistrzostwo Polski. Jej pierwszym przeciwnikiem będzie mistrzowska drużyna Łodzi. Być może, że drużyna dolnośląska nie potrafi odegrać wybitniejszej roli w bojach o mistrzostwo kraju, jeżeli jednak grać będzie z takim umiarem jak na meczu ostatnim — nie sprawi nam wstydu.

Telegram sportowy

„Tegoroczne mistrzostwa Polski w tenisie zostały powierzone I. Klubowi Sportowemu we Wrocławiu. Termin — druga połowa sierpnia“.

Po otrzymaniu tej depeszy klub przystąpił natychmiast do przygotowań. Najpoważniejsze trudności nastręcza zdobycie odpowiednich funduszy, ponieważ obecnie tylko jedna piłka tenisowa kosztuje 650 — 1.000 zł. A już najmniej powinno być dwa tuziny. Dla orientacji podajemy, że przed wojną przygotowywano na takie zawody przeciętnie 40 tuzinów piłek.

Ze względu na wyróżnienie jakie spotkało Wrocław. Klub zamierza zwrócić się do władz i społeczeństwa z prośbą o pomoc.

Wrocław musi nie tylko podciągnąć się sportowo, ale i wybić na czołowe miejsce choćby ze względu na piękne i doskonałe tereny sportowe, jakie posiada.

Zawody sportowe ściągną najlepszych zawodników z całej Polski. Odbędą się na dawnym stadionie olimpijskim, na pierwszorzędnych kortach ziemnych.

W tych dniach ukonstytuuje się Komitet organizacyjny i honorowy I. Mistrzostw Tenisowych Polski we Wrocławiu.

Henryk Brodaty grał w tenisa!

Redakcja nasza otrzymała następujące zawiadomienie:

„W związku z przydzieleniem przez Polski Związek Tenisowy urządzenia Mistrzostw Tenisowych Polski na rok 1946/47 barwom IKS Wrocław, po raz pierwszy po 600 latach na Ziemiach Odzyskanych, Zarząd tutejszego Klubu ma zaszczyt zaprosić na zebranie" itd.

Otóż po tak ważnej wiadomości sięgnęliśmy co rychlej do najstarszych kronik wrocławskich i oto znaleźliśmy opis, który po przetłumaczeniu z języka staropolskiego wygląda mniej więcej tak:

„W dniu dzisiejszym miłościwie nam panujący książę śląski urządza turniej swego rycerstwa z rycerstwem ościennym. Zjechała się orszaków liczba bardzo wielka, rycerze, paziowie, damy, giermki i dziewczęta.

W pierwszym rzędzie był rozegrany turniej przedziwny, mody zagranicznej, gdzie rycerze bez koni, lecz na własnych nogach i nie mieczami się ścierali, lecz rzucali w siebie szparcianą kulą za pomocą drewnianej łopaty.

Sam książę przyglądał się temu wesołemu widowisku i za każdym uderzeniem wołał „niech żyje!"

Dzięki więc I Klubowi Sportowemu Wrocław, dowiedzieliśmy się, że w tenisa grywali jeszcze Piastowie i że pobożne życzenie księcia spełniło się całkowicie: Tenis żyje!

Stary, poczciwy, piastowski sport doczekał się wznowienia na również „prastarych, piastowskich ziemiach". „Po 600 latach po raz pierwszy" uderzymy tenisową piłkę itd.

Czy to czasem nie jest już lekka przesada, panowie sportowcy, wsadzać w każdą okazję „600 lat" i bezbronnych Piastów.

Bardzo pięknie, że będą zawody. Bardzo się na nie cieszymy. Mamy nadzieję zobaczyć naszych zawodników w doskonałej formie, ale może cokolwiek młodszych niż Piastowie!

W. B.

Czas już raz z tym skończyć!

W ostatnich dniach Wrocławianie z zadowoleniem przyjęli wiadomość o otwarciu dwóch nowych linii tramwajowch 6 i 10, jak również linii autobusowej A, łączącej końcowy przystanek „3“ z miejscowością Leśnica.

Niestety uruchomianie nowych linii tramwajowych nie idzie w parze z wzrastaniem dochodów tramwajowych, o którą to Dyrekcja czyni wszelkie wysiłki. Rozbudowa nowych linii tramwajowych, remont zajezdni, warsztatów, podwyżka płac dla robotników, umundurowanie tychże — stołówka, doprowadzenie wozów tramwajowych do stanu używalności, ich oszklenie etc. problemy, ktore Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych ma do rozwiązania — a rozwiązać może tylko przy wzmożonych dochodach z tramwajów.

Tymczasem punktem honoru każdego pasażera tramwajowego przez cały okres okupacji było: albo przejechać się na gapę, albo już, jeśli zapłacić trzeba, to do konduktorskiej kieszeni, byle nie do kasy Dyrekcji.

Każdy bilet tramwajowy obsługiwał przynajmniej kilkanaście osób, każdy wyczerpany abonament był dla konduktora okazją do maksymalnego wyeksploatowania go. Między konduktorami a publicznością tramwajową trwało ciche przymierze, skierowane swym ostrzem przeciwko kieszeni okupanta.

Niestety, pełen sensu w czasie wojny i mający nawet posmak patriotyzmu obyczaj przerodził się w nałóg.

Pominąwszy wypadki niedwuznacznego uchylania się od zapłaty, za co w razie wykrycia grozi w tej chwili sprawa sądowa, której koszty wraz z karą wyneszą przeciętnie dla niefortunnego pasażera „na gapę“ 360.— zł., bardziej skomplikowane są fakty, gdy pasażer nie żąda za swe pieniądze biletu gdy np. uwagą: „zaraz wysiadam“ zachęca konduktora do popełnienia nadużycia. Na dnie bowiem tych faktów leżą, jak najlepsze intencje do pomożenia tramwajarzom w ich ciężkiej sytuacji materialnej.

Trzeba przyznać uczciwie, że konduktorzy szybciej niż pasażerowie wyzwolili się spod okupacyjnego nałogu i coraz twardziej bronią się przeciwko podsuwanym im pokusom, mimo to ciągle jeszcze do kasy Dyrekcji wpływa nie tyle pieniędzy, na ile możnaby liczyć, sądząc ze stałego zatłoczenia wozów.

Konduktorzy są bardzo surowo karani za każde wykryte nadużycia z biletami, ale przecież rozumiemy, że właściwie oni są mniej winni od pasażerów. Praca ich jest ciężka, wynagrodzenie skromne a w takich warunkach trzeba mieć dużą odporność, by odrzucić okazję dodatkowego zarobku.

Sprawa jest jasna. Wodząc konduktorów na pokuszenie, popełniamy kilka grzechów: godzimy w interes przedsiębiorstwa, którego interes jest naszym interesem, sprowadzamy konduktorów z drogi uczciwości i obowiązku i w dodatku narażamy ich na przykrość, kary i wstyd, jednocześnie wstrzymujemy rozwój przedsiębiorstwa, którego znaczenie dla szerokiej publiczności m. Wrocławia jest tak ważne.

„Pogrom“ szabrowników na placu Grunwaldzkim

W środę, dnia 31 lipca, Milicja Obywatelska naszego miasta przygotowała elementom pasożytniczym i przestępczym „miłą“ niespodziankę. O godzinie 11.30 w południe, kiedy handelek najbardziej kwitnie i namiętności spekulacyjne opanowują bez reszty wszystkich „handlowców“ na znak dany rakietą, Plac Grunwaldzki został otoczony przez funkcjonariuszów Milicji Obywatelskiej, zgrupowanych uprzednio w 4-ch punktach w pobliżu niego.

Mimo protestów zwolenników „liberalnych“ metod gospodarczych przeprowadzono kontrolę dokumentów osobistych i zezwoleń na prowadzenie handlu. Jak się okazało najbardziej krzyczeli ci, którzy nie wszystko mieli w porządku i ze zrozumiałych względów nie życzyli sobie bliższych znajomości z organami władz porządkowych.

Zostało zatrzymanych ogółem 370 osób, w tym tylko 30% okazało się mieszkańcami Dolnego Śląska, pozostali byli „na gościnnych występach we Wrocławiu. Duży procent zatrzymanych stanowili Niemcy, którzy mimo najsurowszych zakazów trudnili się sprzedażą.

Po dokładnym zbadaniu większą część zatrzymanych zwolniono, pozostawiając pod kluczem około 70 osób, przeważnie poszukiwanych od pewnego czasu przez Milicję. Wielu obecnych na placu szabrowników porzucało sprzedawane przez nich rzeczy, nie chcąc zatrzymywać przy sobie obciążających ich dowodów. Na „pobojowisku“ znaleziono poważną ilość ubrań, bielizny, zastaw stołowych itp. rzeczy.

Mimo, że akcje podobne nie są może przyjemne dla tych, którzy znaleźli się na placu tylko po to, aby kupić coś dla siebie, a nie w celach spekulacyjnych, to stwierdzić należy z całym naciskiem, że są one konieczne dla uzdrowienia stosunków gospodarczych i dla obrony kupującego przed spekulacją. Należy im więc przyklasnąć.

Repertuar Kin

„WARSZAWA“ od 29.VII do 5.VIII wspaniały film amerykański z Betty Davis pt. „Fortancerki“.

„ŚLĄSK“ — Sensacyjny film produkcji angielskiej pt. „Nieuchwytny Smith“.

„POLONIA“ — wyświetla film pt. „Francja Wyzwolona“.

„PIONIER“, ul. Stalina, wyświetla film pt. „Powrót“.

Uwaga: Początek seansów w dni powszednie: 15, 17, 19; w niedziele i święta: 13, 15, 17, 19.

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH I SEKRETARZY POWIATOWYCH KOMITETÓW OM TUR.

Decyzją Wojewódzkiego OM TUR na Śląsk Dolny, w dniu 4. VII. 1946 r. w gmachu W. K. OM TUR — Karłowice, Aleja Kasprowicza 77 o godz. 8-ej rano odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Powiatowych. W czasie odprawy wszystkie Komitety Powiatowe otrzymają zależnie od potrzeb terenowych od 5 — 10 tys. zł subwencji.

Sekretarze powiatowi otrzymają pensje za m-ce lipiec i sierpień.

Na odprawę należy przynieść pisemne sprawozdanie organizacyjne i finansowo-gospodarcze.

Odprawa odbędzie się przy udziale przewodniczącego Komitetu Centralnego OM TUR. Ze względu na ważność obrad i sprawy finansowe, obecność wszystkich przewodniczących i sekretarzy obowiązkowa.

Powiat, który nie przyśle swych delegatów zostanie ukarany cofnięciem subwencji i pensji sekretarza, prócz tego W. K. OM TUR wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje, aż do zawieszenia komitetu włącznie.

Wojewódzki Komitet OM TUR we Wrocławiu.

KOMUNIKAT

Holenderska Misja Repatriacyjna z siedzibą w Warszawie, Hotel Polonia prosi o skontaktowanie się z nią wszystkich Holendrów mieszkających na terytorium Polski i podanie dokładnego adresu swego zamieszkania.

OBYWATELE!

W dniu 1 sierpnia cały naród polski cofa się myślą o dwa lata wstecz do chwili wybuchu powstania w umęczonej Warszawie.

W dniu tym zrozpaczona ludność stolicy chwyciła za broń i podjęła nierówną walkę z krwawymi zbirami hitlerowskimi; pokazała całemu światu, że Warszawa, że naród nigdy nie ugnie się przed najeźdźcą, że walczy, że krwiożerczy faszystowski terror nie potrafi zdusić ducha patriotyzmu i wolności Narodu Polskiego.

Dla uczczenia II-giej rocznicy powstania w bohaterskiej stolicy Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zaprasza całe społeczeństwo miasta Wrocławia na akademię, która odbędzie się dnia 4 sierpnia, w niedzielę, w kinie „Śląsk“ (przy ulicy Ogrodowej).

Akademia rozpoczyna się o godzinie 10.30.

Na program złożą się:

1. Okolicznościowe przemówienie.
2. Film.
3. Udział bierze orkiestra DOW 4.

Wstęp bezpłatny!

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Zarząd Miejski podaje do wiadomości

Z dniem 25 lipca 1946 r. zostały zmienione trasy autobusów B i D:

1. Autobus linii B będzie kursować od ul. Żmigrodzkiej (ostatni przystanek linii 2). Pierwszy wóz odchodzi o godz. 5.28 wzdłuż ulic:

Kasprowicza, Karłowickiej, Marcina Kromera do mostu Katowickiego.

Pierwszy odjazd z mostu Katowickiego o godz. 5.50. Ostatni odjazd z mostu Katowickiego w kierunku na Żmigrodzką o godz. 22.30. Ostatni odjazd ze Żmigrodzkiej o godz. 22.48.

2. Autobus linii D będzie kursować na odcinku Psie-Pole — Most Katowicki wzdłuż ulic: Bolesława Krzywoustego i Marcina Kromera. Pierwszy odjazd z mostu Katowickiego o godz. 5.40. Pierwszy odjazd z Psiego Pola o godz. 5.58. Ostatni odjazd z Psiego Pola o godz. 21.58. Ostatni odjazd z Mostu Katowickiego na Psie Pole o godz. 21.40.

Autobusy linii B i D kursują w odstępach 20 minutowych.

Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia

OGŁOSZENIA DROBNE

Warsztat ślusarski, budowlany — rowerowy i motocyklowy, Hirniak Jerzy, Legnica, ul. Środkowa 40/41. (518)

Warsztat szewski, Adam Zjawin, Wrocław, Ruska 34. Przyjmuje wszelkie roboty do wykonania. (358)

Zegarmistrz, Cz. Flanc, Wrocław, Marsz. Stalina 20. Wykonuje fachowe roboty w dziale zegarmistrzowstwa. (539)

Zakład fryzjerski, Chmura Jan, Wrocław, ul. Nowowiejska 25. (540)

Warsztat krawiecki, Jeziorowski Karol, Wrocław, Ziemplin, ul. Franciszka Nula 1. (541)

Zakład kamieniarsko-rzeźbarski, Józef Włodarczyk, Wrocław, ul. Osobowicka 1. (542)

Pomorska Wędliniarnia, spółka Prybecki-Szczepański, Wrocław, ul. Grabiszyńska 56, została dnia 8 VII 1946 otwarta. (543)

Zakład fryzjerski, Dąbrowski Czesław, Wrocław, ul. Traugutta 84. (544)

Zakład fryzjerski, Kluczewski Marian, Wrocław, ul. Traugutta 137. (545)

Stolarnia Lwowska, Trębusiewicz Tadeusz, Wrocław, Kaszubska 4. (546)

Zakład fryzjerski, Witold Wojnicki, Wrocław, ul. Schlaiermachera 2. (547)

Warsztat elektro-techniczny, inż. Gliński Leonard, Wrocław, pl. Solny 20, wykonuje roboty instalacyjne i radio-techniczne. (549)

Przedsiębiorstwo budowlane, „Labor“, Wrocław, ul. Stanisława Dubois 16, m. 2, wykonuje roboty budowlane po cenach przystępnych. (550)

Pracownia rymarsko-siodlarska, Kozera Józefa, Wrocław, Ruska 12. Poleca: galanterię skórzaną oraz artykuły podróżne. (552)

Zakład zegarmistrzowsko - jubilerski „Czas“, Wrocław, Stalina 81. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres swego zawodu. (554)

Zakład fryzjerski, Tadeusz Wojnicki, Wrocław, ul. Kospoth 22. (548)

Pracownia szewska, Bolesław Dąbrowski, Wrocław, Stalina 86. Przyjmuje wszelkiego rodzaju robotę. (553)

Nowootworzony zakład zegarmistrzowski „Renoma“, J. Sterdyner, Wrocław, Stalina 43. Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzowstwa. Wykonuje szybko, solidnie i tanio. (555)

Pracownia ślusarsko - mechaniczna, Karol Chrustowski i Kazimierz Balza, Wrocław, Krakowska 25. Przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres ślusarsko-mechaniczny. (556)

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne po 5 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 3 zł. Urzędowe, przetargi, nekrologi 1 mm szerokości i szpalta po 10 zł., reklamowe 15 zł. W tekście red. 25 zł, tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada. Godziny urzędowania: Redaktor naczelny — we wtorki i piątki od godziny 10—12-tej. Sekretarz redakcji codziennie z wyjątkiem sobót od 9—11. Redakcja i administracja: Wrocław, ulica Wierzbowa 30. — Telefon 117. — Nr. konta PKO VIII/183. Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza“ we Wrocławiu. ulica Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr. Bronisław Winnicki. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca. F 3693 Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza“.